Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

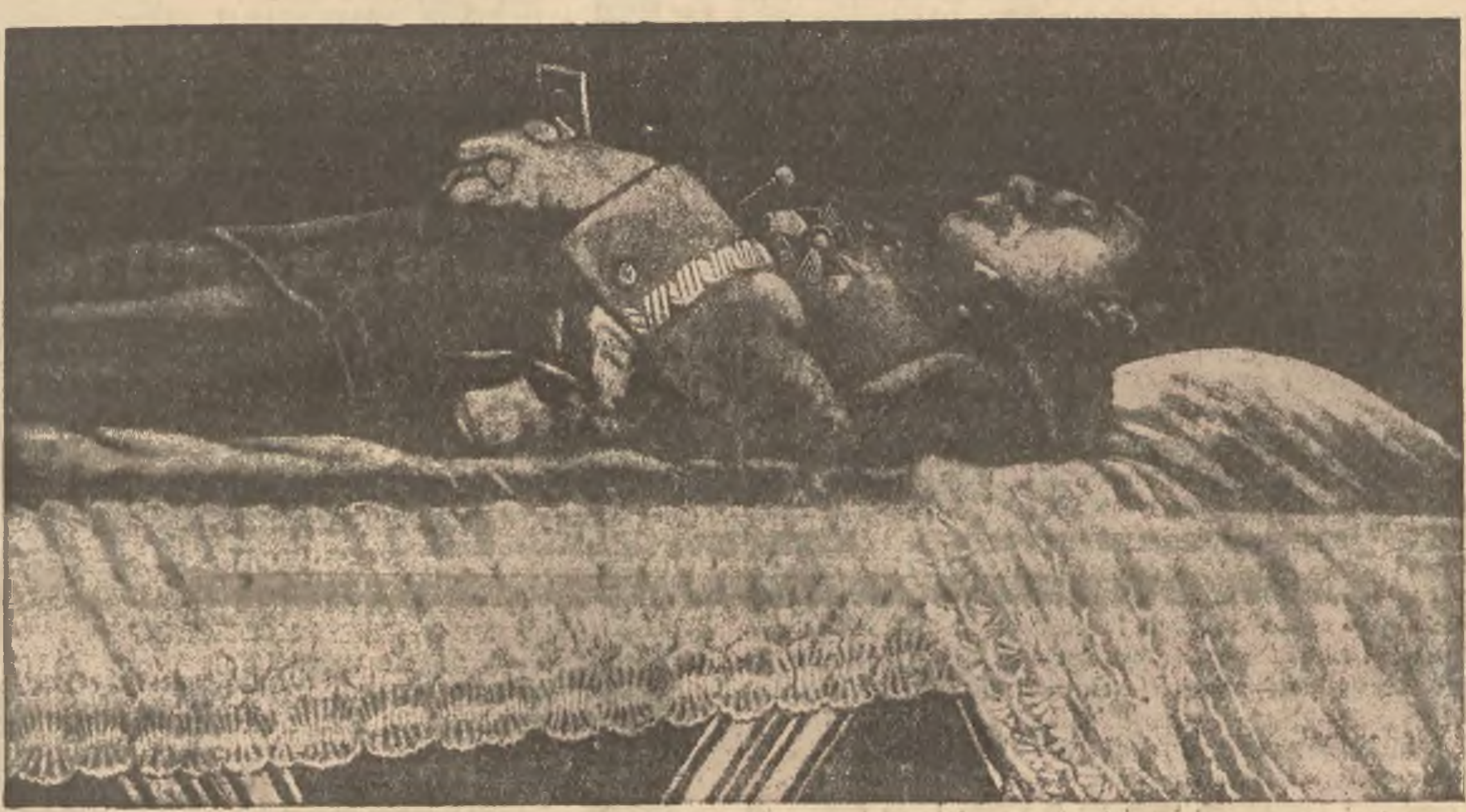
Rok XVIII. Kraków, sobota 18 maja 1935 Nr. 135

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie



Ozjasz Thon

Wśród królów miecza i — Ducha

Zanim dzień dzisiejszy wpadnie jako drobniutka kropelka do bezbrzeżnego morza, zwanego Czasem, którego początku nikt nie pamięta, którego końca nikt się nie doczeka, zanim jeszcze ucichną westchnienia po stracie, której niezmierzonej wielkości żadne oko jeszcze objąć nie może, zanim się skończy ten dzień smutku i bólu, — spocznie w podziemiach wawelskich trumna, przechowująca dla potomności nieskończonego szeregu przyszłych pokoleń zwłoki Józefa Piłsudskiego. Zwłoki, coprawda, bez mózgu i bez serca, bo pierwszy oddano wyższej nauce na mozolne dociekania naukowe, a drugie zastrzeżone dla Matki, która Mu dała życie wraz z wielką duszą i zdolnością do poświęcenia. Gdyby ten podział nie był zarządzony przez samego Marszałka, toby się uczucie proste domagało i mózgu i serca dla przechowania w Panteonie, bo, to przecież te organy, które światu dały całą niebotyczną wielkość Józefa Piłsudskiego. Przecież ten mózg wymyślił wszystko, co było tak niezmiernie mądre i prowadziło do dzieła Wyzwolenia, a serce — to była kuźnia takich mocarnych uczuć, jakich nie produkuje jeden człowiek na setki miljonów, nawet jeden człowiek na dziesiątki pokoleń. Nauka? Czy ona kiedyś odkryje związek między mózgiem a jego myślami? Jak sam zadecydował przed wiekiem niemal Emil du Bois Raymond? „Jest postanowionem, ażeby nigdy drzewa nie wrosły w same niebiosa. A tak samo jest postanowione, że nie dowiemy się nigdy, jak materja myśli". Nie — nauka niczego nie odkryje w tej dziedzinie, a dla ludzkiego odczucia jest mózg siedzibą i symbolem potęgi myśli. A Matka? Mocarze, jak Józef Piłsudski, mają jedną matkę: Naród swój, a poprzez własny naród — całą ludzkość..

Tak — ale spoczną zwłoki w podziemiach wawelskich wśród królów. Wśród jakich królów? Wśród takich, którzy nosili na głowie korony złociste, wysadzane drogiemi kamieniami, którzy byli przedstawicielami władzy i suwerenności państwa polskiego. A także wśród takich królów, którzy nosili korony, utkane z jasnych promieni jakichś słońc nie z tego świata.

Gdyby wolno było w takiej chwili niezwykłego uniesienia i przejęcia puścić cugle fantazji i oddać się lotnym marzeniom, toby się dziwne wizje snuły w duszy.

Widziałoby się jakby na żywo, jak tam z zaświatów, przychodzą witać nowego przybysza i przyjąć Go z całą miłością w swój poczet.

A czy Stefan Batory lub Jan Sobieski nie powitają Józefa Piłsudskiego, jako godnego towarzysza, który mieczem polskim wykuł swemu narodowi nową wolność, nową sławę, nową wielkość? Który z tych bohaterów odnosił większe zwycięstwa orężne, niźli Józef Piłsudski? Który z Nich okrył sztandar polski większą sławą, niż On? Jeśli spojrzeniem powitają nowego przybysza, to będzie ono pełne czci i miłości, szacunku i uznania. A jeśli słowem Go powitają, to Mu powiedzą: Witaj, druhu kochany i czcigodny, pokłon Ci oddajemy głęboki, boś Ty większego dokonał dzieła, niźli każdy z nas. Tyś sprawił, że cud zmartwychwstania stał się żywym faktem dziejowym, i Tyś z rozdartych strzępów zbudował potężne Mocarstwo.

Niewątpliwie — jak równy do równych przybywa Józef Piłsudski do królów-bohaterów, królów-zwycięzców, królów-budowniczych. A Tadeusz Kościuszko ze szczególną czcią i wdzięcznością Go przywita i powie Mu: Co ja zacząłem, Tyś dokończył, czego ja pragnąłem, Tyś urzeczywistnił. Przez Twój czyn dopiero mój czyn stał się

żywym i nabrał po wszystkie czasy kolorów życia pełnego. Chwała i miłość Ci za to!

A poeci Mu powiedzą: Ty i nam jesteś towarzyszem broni. Nietylko to, coś mieczem wykuł, jest mocarne i wieczne, ale także to, coś piórem napisał. Jaką moc ma Twoje słowo! Jaki blask Twój styl! Zaiste — gdybyś nie był został Wodzem o wiecznej sławie, byłbyś został pisarzem nieśmiertelnym. Ty do nas należysz tak samo, jak do tamtych, którzy mieczem władali. A może wystąpi Ten, którego Józef Piłsudski tak bezgranicznie uwielbiał, Juljusz Słowacki i powita Go słowem dźwięcznem i śpiewnem: Tyś był ucieleśnieniem tego, o którym ja marzyłem — Ty Król-Duch...

Tak — na Wawelu spoczną zwłoki człowieka, od którego tam niema mocarniejszego, świetniejszego, szlachetniejszego i — zasłużeńszego.

Istotnie — dopiero teraz, po śmierci, kiedy przed oczyma staje całokształt tego wielkiego żywota, można sobie uprzytomnić, co to była za wielkość.

Wielkość istotnie na miarę światową.

Wszak i o tem się dopiero teraz dowiadujemy, jaką sławę, jakie uznanie, jaką cześć miał Józef Piłsudski na całej kuli ziemskiej. Wszak to była popularność, sława, cześć, jakiej się nie spotyka. Kiedy i gdzie to było, żeby naczelnicy państw, od największych mocarstw do najmniejszych państewek, składali osobiście takie entuzjastyczne hołdy pamięci człowieka, który nie nosił korony na głowie, ani formalnie od długiego szeregu lat na czele państwa nie stał? Jakby wszelkie reguły ceremonjału zostały przewrócone i złamane, ażeby tylko zrobić miejsce dla żywiołowego wybuchu, czci i uwielbienia. Taki król angielski, którego każde skinienie pozostaje pod nieustępliwą władzą wieczystych reguł, form i prawideł, nagle wyłamuje się z tej żelaznej sieci i posyła słowa, pełne czci i uwielbienia dla człowieka, który na głowie nosił tylko prostą — maciejówkę.

Pokazuje się, że rację mają ci filozofowie historji, którzy uczą, że historję faktycznie robią osobistości wybitne, a nie anonimowe tłumy. Jeden wysoko nad miarę sterczący mocarz Józef Piłsudski, swoim genjuszem i swojemi czynami, odrazu rozsławił na całej kuli ziemskiej imię Polski. Ktoś raz powiedział, że kulturę każdego narodu mierzy się według najwyższych szczytów. Miarą wrodzonego genjusza narodu nie jest jego przeciętność, tylko ta wyżyna, do której choćby tylko jeden raz w historji swojej się wspiął. Można to twierdzenie zastosować do każdego „wymiaru", jaki jakiś naród wykazuje, także co do sławy i popularności. Przekonujemy się teraz w chwili tej tak niezmiernie bolesnej, że na naród polski patrzą teraz na świecie jako na naród Józefa Piłsudskiego. I dobrze jest tak. Wszak On był faktycznie wcieleniem wszelkich wielkich przymiotów, tak w dziedzinie intelektualnej, jak w szczególności w dziedzinie etycznej.

Czy ktoś kiedy znał osobistość bardziej etyczną od Niego? Chodząca prawda, uosobienie heroizmu, pełnia ludzkiej dobroci i cała pełna skala tego wszystkiego, czego się najwyższa etyka domaga od człowieka doskonałego. Stary Hebrajczyk miał w stosunku do takich wyjątkowych jednostek słowo—pochwałę, słowo—wdzięczność: „Nie jest zaiste pokolenie osierocone, w którem Ty przebywasz!"

Ale za to ono teraz jest osierocone, skoro On odchodzi. Nie można sobie jeszcze zdać sprawy z tego, jak wypadnie żyć bez Niego. Ale to jest pewne: Dziś jest to istotnie kategorycznym imperatywem, zjednoczyć siły. Za bary trzeba się brać i próbować we wspólnej sile tyle ze siebie wydobyć, ile On jeden umiał dać.

Bywa nieraz, że śmierć głowy rodziny staje się bodźcem do zwartego złączenia całej rodziny.

Józef Piłsudski radowałby się na wysokościach niebiańskich, gdyby stamtąd patrząc troskliwem okiem na Swoją Polskę, spostrzegł, że pod wezwaniem Jego drogiego Imienia zjednoczyło się społeczeństwo do wspólnej pracy dla potęgi i szczęścia państwa, że ustały swary i spory i chęci pokonywania, a nastała jedna mocarna wola porozumienia i współpracy, społecznej harmonji i trwałej zgody.

Poza nawiasem pozostałoby to, co umie tylko nienawidzieć i pragnie tylko źle czynić, a w obrębie zjednoczonego Obywatelstwa mieściłoby się wszystko, co umie miłować i pragnie dobrze czynić ludziom.

Tym, którzy władzę dzierżą, należałoby wskazać na możliwość odroczenia wszystkiego, coby powód dało do rozbicia i rozkłócenia, lub rozbicie i rozkłócenie zaostrzyło.

W obliczu trumny dostojnej, przechowującej zwłoki tego Mocarza Ducha, tego prawdziwego Króla-Ducha, należy nietylko głęboko się pokłonić i ukorzyć, ale też postanowić ten wysoki wzór i przykład zawsze mieć przed oczyma.

Żegnając Józefa Piłsudskiego, powiemy Mu:

Byłeś, Wodzu, zawsze słupem ognistym, który szedł przed obozem, by oświetlić mu drogę. Pozostaniesz słupem ognistym w tysiąclecia. Z biegiem wieków ani Twoja wielkość się nie zmniejszy, ani Twoja sława się nie ściemni. Spoczywaj w niezamąconym spokoju!

ST. WYSPIANSKI

POGRZEB KAZIMIERZA WIELKIEGO

IDĄ POSĘPNI
A GRAJĄ IM DZWONY
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW.
A GRAJĄ IM DZWONY
ŻAŁOBNE.

IDĄ POSĘPNI
A NIOSĄ KORONY
OZDOBNE,
MISTERNE A DLA NICH
CIĄŻĄCE JAK OŁÓW,
KORONY ZCZERNIAŁE,
POGROBNE.

A GRAJĄ IM DZWONY
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW,
A SZUMIĄ, ŁOPOCĄ
SZARFAMI PRZYCZOŁÓW,
CHORĄGWIE, PROPORCE
POGRZEBNE.

A GRAJĄ IM DZWONY
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW
OGROMNE, TĘTNIĄCE,
PODNIEBNE.

A SPIEWY NAD NIMI,
JAK SKRZYDŁA ANIOŁÓW,
KOŁYSZĄ SIĘ GÓRNE,
WRÓŻEBNE.

A IDĄ POSĘPNI
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW,
Z CECHAMI WIEŃCAMI,
CO KWIETNE PACHNĄCE,
W TYSIĄCE BYŁY LICZONE,

I CHŁOPY SZUKMANNE
I PANY STROJONE
W PĄSOWE ŻUPANY, DELIJE,

I DZIEWKI PRZEKRASNE,
PANIĘTA PRZEJASNE,
JASNIEJSZE NIŻ BIAŁE LELIJE.

A IDĄ ŻAŁOBNI
A IDĄ POSĘPNI
PRZEZ DŁUGIE ULICE PODGRODNE;
A IDĄ ŻAŁOBNI
A IDĄ POSĘPNI,
CHOĆ NIEBO BŁĘKITEM POGODNE.

WIATR CHMURY PRZEGANIA,
TO SKRYWA, ODSŁANIA
ORSZAKI POCHODNE, STOKROTNE;

A CIENIE SIĘ WIJĄ
TO JASNIĄ, TO KRYJĄ,
TO W BIEGU ZNIKAJĄ PRZELOTNE.

A ONI POSĘPNI
A GRAJĄ IM DZWONY
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW ZAWODNE
— — — — — — — — —

A IDĄ ŻAŁOBNE
POSĘPNE, POGRZEBNE
I ŁĄKI PACHNĄCE
I LASY PODNIEBNE,
WNUCZĘTA MOJE POGROBNE.

A GRAJĄ IM DZWONY
ZE WSZYSTKICH KOSCIOŁÓW
OGROMNE, TĘTNIĄCE,
WRÓŻEBNE.

Z głosów prasy o Marszałku

Ignis ardens

Ferdynand Goetel pisze w „Gazecie Polskiej":

Śmierć Marszałka Piłsudskiego nastąpiła niespodzianie. Był chory i nie wiedzieliśmy o tem. Był w agonji i nie wydawano biuletynów. Wielu z nas czuje żal, że ich nie uprzedzono o ciosie, który miał w dusze uderzyć. Że nie zdążyli okazać współczucia, nim okryli się żałobą. Jeżeli jednak ukryto przed naszemi oczami obraz Mocarza obezwładnionego niemocą choroby i oddalono od łoża Jego targ o resztki życia — stracła na tem tylko próżność ludzka. Śmierć wielkich ludzi przychodzi zawsze niespodzianie. I zawsze jest wydarzeniem, z którem się nie można pogodzić. Miejsca bowiem pustego, które po nich pozostaje, nie zdoła wypełnić najbardziej choćby przygotowana i przewidująca myśl. Najlepiej obmyślany postępek. Nie byliśmy przy łożu chorego Marszałka z naszym żalem, poczciwym zapewne i szczerym, ale niepotrzebnym. Potrzeba nas dopiero po śmierci, gdy wyzwolona już z niemocy i wyprostowana wielkość uniosła się nad zwłokami przypominając nam czem była.

Mierzyć jej nie będziemy, gdyż nietylko twórczy duch, ale i jego dzieło jest rzeczą niewymierną. Żadna skala nie jest w stanie określić wymiaru płomienia, który rozpala serce bohatera. Jeśli zrozumiemy, że Piłsudski stworzył Polskę, to czyż nie wiemy, że chciał więcej, niż to, co stworzył? Jeżeli kochał najczulej Ojczyznę, to czyż nie pamiętamy, jak się nad nią srożył? Któż poważy się powiedzieć, że zszedł z świata nasycony dziełem swego życia, skoro myśli Jego były tajemnicą? Skoro nigdy nie ustał, a jeśli patrzał, to tylko daleko naprzód, a jeśli się oglądał, to tylko daleko wstecz, jakgdyby nie widząc świata, który go otaczał i nie słysząc szeptów o wytchnienie w nieubłaganym pochodzie ku chwale?

Jakże się więc stało, że człowiek najmniej zrozumiały, najwięcej nieodgadły, był postacią najwięcej chyba wielbioną przez naród, jaką zna nasza historja i żył otoczony bezgraniczną miłością i ślepem przywiązaniem swego legjonu? Czy przekonał do siebie Polaków ciężarem zwycięstw w które przeobrażały Jego zamysły? Czy zaskarbił sobie wdzięczność za wolność zwróconą narodowi? Za czujność z jaką jej strzegł zbrojny od stóp do głów? Zapewne! Dziełem swego życia zjednał sobie wielu ludzi i zdobył cześć nawet wśród swoich nieprzyjaciół. Ale miłość zdobył nieustannym zapałem swego serca, w którem przepalał naszą krew i łzy i złoto i brud w jeden płomień ku chwale Ojczyzny. Przez ogień ten przeszliśmy wszyscy, jedni przetopieni, drudzy tylko z oparzelinami, wszyscy świadomi gorejącego żaru.

12 maja 1935 wraz z zachodzącem słońcem zgasł Ignis ardens najżarliwszego w Polsce serca. Przygasając rzucił jednakże żagiew w dusze. Mobilizacja uczucia, jaką odpowiedziała Polska na śmierć swego Wodza okazała nam naglecały nasz kraj, ogarnięty ogniem z tego źródła.

Miłość Ojczyzny — nieprzejednana, dośmiertna dumna — oto następca Marszałka. A zarazem rękojmia spokoju z jaką patrzą w przyszłość ci, którzy ją posiedli.

Całkowite oddanie

W „Kurjerze Wileńskim" czytamy:

Pomiędzy ludźmi tej miary, co Marszałek Piłsudski, a społeczeństwem, którego losami owładnęli, uchodzą jakieś tajemnicze, przedziwne procesy, w których wyniku powstaje bez jakiegokolwiek przymusu stosunek miłości, posłuszeństwa i zaufania masy do jednostki. Zjawisk tych nie można uzasadnić zwykłem choćby najbardziej kunsztownem materjalistycznem rozumowaniem. O tej tajemniczej mocy Człowieka, o Jego władczym wpływie na współczesne mu pokolenie pisze Mereżkowski w swej książce o Napoleonie.

Jesteśmy świadkami jak wzbiera w kraju świadomość wielkiego dramatu, który przed nami się rozegrał. Bo odszedł w wieczność Mąż, którego imieniem znaczona będzie cała epoka historji polskiej. Na przestrzeni ubiegłych 4-tu lat życia polskiego, dźwigała się z pod jego szarzyzny i potężniała postać wyjątkowej miary. Na nieustraszonej woli i niezłomnym charakterze wspierał się ten niezwykły umysł polityka i wodza. Własnym, bezmiernym wysiłkiem, w codziennym ofiarnym trudzie przełamując zimny opór ówczesnej przeciętności polskiej, wkraczał na widownię dziejową Człowiek, który miał stać się wkońcu niezaprzeczalnym władcą Polski, nieomylną soczewką jej racji państwowej, symbolem bohaterskiego poświęcenia i miłości Ojczyzny. Genjalność umysłu i moc charakteru nie zawsze idzie w parze z gotowością do pełnego, bez reszty oddania się służbie publicznej. Józef Piłsudski całego Siebie, wszystkie genjalne cechy umysłu i charakteru oddał wyłącznie na służbę idei niepodległej Ojczyzny, którą od dzieciństwa obrał sobie za drogowskaz i ukochał. Tem całkowitem oddaniem się, zdobył też sobie masy narodu, które wiedzione nieomylnym instynktem z niewzruszoną wiarą i gorącem przywiązaniem uznały Go za swego Wodza i Opiekuna.

W królewskiej krypcie

Z odczytu gen. Dra Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego pt. „Wzruszenia Krakowskie", wygłoszonego dnia 16 października 1933 r. w Warszawie, w związku z uroczystościami ku czci króla Jana III. Sobieskiego, odbytemi dnia 6 października 1933 r. w Krakowie.

Przystępuję teraz do najważniejszego, kulminacyjnego momentu uroczystości krakowskich, który choć rozegrał się w ciemnej i ciasnej krypcie podziemi wawelskiej katedry, zaćmił wszystkie wspaniałości dnia, nie wyłączając przepięknej rewji na błoniach.

W programie uroczystości paragraf 6 przewidywał:

Hołd prochom Sobieskiego.

Już kiedy zebranym przed katedrą wyższym oficerom dawał Pan Marszałek swe instrukcje, przeczuwaliśmy niejasno, że będziemy aktorami, a raczej świadkami niezwykłej sceny.

Instrukcje Komendanta były zadziwiająco szczegółowe:

— Będziecie panowie tworzyli oddział, maszerujący dwójkami, zwarty oddział wojska, bo macie reprezentować całe wojsko. Macie zapiąć pod brodą podpinki u czapek, jak oddział na służbie. Musicie maszerować równym krokiem. Uważajcie. Ja was prowadzę. Musicie przejść przez nawę katedry, wybijając krok. Do krypty z prochami króla Jana wiedzie szesnaście schodów. Aby móc maszerować sprawnie, musicie między jedną parą a drugą zostawić jeden stopień wolny. Inaczej będziecie się potrącali. Nastąpi zamęt. Na dziesiątym schodzie jest skręt na prawo, idący po prawej ręce musi mieć na względzie ten fakt, pamiętać o nim, by na wąskich z powodu zakrętu schodach nie przewrócić się. Krypta z prochami króla jest tak płytka, że czoło oddziału stanie już przed sarkofagiem, podczas gdy ogon będzie jeszcze zstępował ze schodów. Czoło zatem musi maszerować w miejscu aż do mej komendy — stój. Na mój rozkaz — baczność! — salutujecie wszyscy. Wraz ze mną odejmujecie palce od daszków. Potem wyprowadzam was z krypty. Oddział rozwiąże się w nawie kościelnej komendą: Czapki zdjąć! Służba wasza skończona, rozchodzimy się, jak na swoje miejsce, wy na wasze dla wysłuchania „Te Deum". Zrozumieli panie?"

Nastąpiła chwila pauzy — rzut oka na zegarek — ostrzegawcze — zaczynamy — i rozkaz: Naprzód marsz!

Ruszyliśmy. Ruszyliśmy, wybijając starannie krok, jak przystało starym żołnierzom, ruszyliśmy tym jedynym w swoim rodzaju oddziałem, złożonym z wiceministrów spraw wojskowych, ich zastępców, inspektorów armji i dowódców większych jednostek kawalerji. Przez głowę przelatywało mi mnóstwo myśli, refleksyj, wspomnień i przeczuwań.

Najpierw zrozumiałem, dlaczego uroczystości krakowskie miały ten specjalnie poważny ton, niezamącony żadnym rozdźwiękiem, żadną fałszywą nutą, żadną wulgarnością, żadnym barocznym patosikiem, tuzinkowym, a pretensjonalnym. Nic nie przypominało jubileuszu, czy imienin naczelnika straży ogniowej w Grajdołku. Regulował całą uroczystość we wszystkich szczegółach sam Komendant. Pomyślałem potem o tej staranności i dokładności w przemyśleniu szczegółów najdrobniejszych. Jaki przykład do naśladowania dla dowódców na każdym szczeblu. Najpierw studjum mapy, (kazał sobie bowiem przedłożyć najdokładniejsze szkice ze wszystkich miejsc uroczystości), potem osobisty wywiad terenu, wreszcie dokładne poinformowanie wykonawców. To jest dowodzenie...

Miarowy stukot naszych kroków, dźwięczących rozgłośnie i niewiadomo dlaczego znacząco, a jakby groźnie w nawie kościelnej, wypełnionej po brzegi klerem, wysokimi urzędnikami, przedstawicielami rządu i zagranicznych państw, zatrzymał nagle potok mych myśli. W miejsce ich zawładnął mym mózgiem jakiś nabożny niepokój, trwożne oczekiwanie czegoś niezwykłego. Zeszliśmy po schodach. W słabem oświetleniu zobaczyłem w głębi sarkofag kamienny, obok wyniosłą sylwetę Pana Prezydenta, koło niej Pana Premjera i jeszcze jedną, lub może dwie postacie. Stój! — zabrzmiał rozkaz Komendanta. Z ostatnim dźwiękiem ostróg stuknęły o siebie obcasy.

„Panie Prezydencie — rozległ się w ciszy głębokiej głos Komendanta — przychodzę tu, aby w imieniu armji złożyć hołd królowi, który był wielkim wodzem i umiał wielkie odnosić zwycięstwa". — To wszystko. Całe przemówienie. Nic więcej. Ale treści w tych słowach, ale znaczenia, ale potęgi — zda się poruszającej kamienie, moc.

— Baczność!

Stanęliśmy w ukłonie wojskowym, z dwoma palcami przy daszkach czapek, wyprężeni jak struny. W ciszy słyszeliśmy przyspieszony, gwałtowny łomot własnych serc. Wtem w ciszę tę wtargnął huk armat donośny, chociaż przytłumiony grubemi murami.

Jeden, drugi... trzeci... czwarty... Po strzałach, jak gdyby torujących mu drogę, wdarł się poprzez mury, poprzez krużganki, poprzez nawę kościelną, dźwięk Zygmunta, uroczysty, nabrzmiały powagą, głos żywy, wołający ku niebiosom, okrzykujący ziemi całej polskiej nabożeństwo raz na lat setki odprawiane.

A w krypcie na huk armat, na zew dzwonu królewskiego, zaczęły dziać się rzeczy niezwykłe. Szmery jakieś rozległy się w powietrzu, szepty, jakieś bezgłośne, lecz dosłyszalne, może bezpośrednio do dusz przemawiające. Ciżba zjaw majestatycznych, dostojnych mar, wielkich cieniów, wypełniła — tak się nam wszystkim widziało — wnętrze krypty.

Hukiem armat wstrząśnięty posypał się tynk z wilgotnych ścian... A może...

Czy to nie zadrgało coś w sarkofagu, czy nie dźwiga się wieko trumny?

Niewidzialna ciżba stawała się coraz gęstsza, jakby na huk strzałów armatnich i na wezwanie wszechwładnego w Polsce Dzwonu zbiegały się do lochu wawelskiej katedry duchy z dalekich, rozrzuconych po wszystkich krańcach ziemi naszej, kurhanów i mogiłek żołnierskich.

I oto wraz z duchami wielkich przodków, Batorych, Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Dąbrowskiego i Kościuszki, wraz z legjonem ich żołnierzy, co oddali życie w obronie ojczyzny, byliśmy świadkami, jak jednemu z największych w ich rzędzie, ostatniemu wielkiemu wodzowi wolnej Rzeczypospolitej składa hołd żołnierski w długiej ich liczbie ostatni a pierwszy, który po 150 latach wywiódł ją z grobu niewoli — ten, o którym można powiedzieć słowami Krasińskiego, że:

Mieczem swym wsparty na ojczyzny grobie,
Całun jej w sztandar zamienił zwycięski.

Tak samo jak oni wszyscy, porać się musiał z warcholstwem, walczyć z sobkostwem, borykać się z płatnymi sługusami obcych potentatów, i Jego, podobnie, jak ich nie szczędziło żadne oszczerstwo, żadna nikczemna, płatna, w łotrowskich łbach spłodzona plotka, powtarzana przez rzesze zawistnych, małych, głupich oczajduszów.

I On, jak przed 250 laty Jan III, odniósł zwy-

ciństwo, co zdecydowało o losach Europy, mimo niewiary, mimo zdradliwych intryg, rażących Go sztychem w plecy, Jego i Jego żołnierzy, a wreszcie zdołał największe odnieść zwycięstwo — daj Boże — ostateczne.

Nam, świadkom tej rewji mar i cieniów, serca biły jak cudowne, natchnione zegary, wydzwaniające równocześnie godziny wielkiej przeszłości i teraźniejszości, odmierzające chwile niezwykłe, przyszłości nawet w zamierzeniach regulujące tempo.

Naukę jakąś trzeba nam z tej krypty królewskiej wynieść — takie nam chodziły po głowie podszepty — z tego wiecu cieniów ofiarnych mą drość jakąś potomkom przekazać... umiejętność służby karnej, wiernej, pokornej, dozgonnej.

Armaty huczały wciąż rytmicznym grzmotem, dudniał w sklepieniu dzwonu dźwięk...

Dość!...

Trzebaby lutni Homera... trzebaby natchnionego pióra Słowackiego, lub Wyspiańskiego, aby opisać to misterjum Poski wojującej, jakie rozegrało się w podziemiach wawelskiej katedry, aby trafić do wyobraźni ludzi, co nie byli świadkami tej sceny i przekazać ich umysłom, ich sercom raczej, jej wstrząsającą wielkość i cały jej sens, tak ściśle związany z dramatem duszy polskiej, duszy polskiego żołnierza.

W powodzi żałobnych flag i masztów

Kraków, 18 maja.

Dzień wczorajszy minął w Krakowie pod znakiem wytężonej pracy i gorączkowych przygotowań do pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. W przeciągu ostatnich kilkunastu godzin wre praca na wszystkich odcinkach i miasto nasze zmienia swe oblicze z każdą niemal chwilą.

Para żałobnych flag i czarnych dekoracyj coraz większym pierścieniem otacza śródmieście, a równocześnie wdziera się w najbardziej odległe dzielnice. Trasa, którą posuwać się będzie orszak żałobny, jest prawie-że na całej długości udekorowana długiemi flagami, zwisającemi z dachów poszczególnych domów.

Noc z czwartku na piątek minęła na kopaniu dołów wzdłuż trasy pogrzebowej. W doły te wpuszczano następnie potężne maszty pomalowane na czarno. Na szczycie ich widnieje wielkich rozmiarów srebrny Orzeł Legjonowy, a z pod niego zwisa długa czarna flaga. Korowód żałobnych masztów, ustawionych w odległości 10 metrów od siebie, i zwróconych Orlami w stronę konduktu, czyni potężne wrażenie.

Dekoracja dworca

Dworzec kolejowy tonie w czerni i zieleni. Peron zachodni, na który zajedzie pociąg ze Zwłokami, jest cały udekorowany krepą, na tle której widnieją zielone girlandy. Na środku peronu ustawiono podjum, pokryte czarnym suknem. Będzie ono służyło do przeniesienia trumny z wagonu na peron. Skolei orszak przejdzie przed żałobnemi bramami, obitemi kirem. Ze stropu peronu zwisają czarne chorągwie, posadzka natomiast pokryta będzie czerwonym dywanem.

Obok dekoracji flagowej, liczne domy krakowskie przybrane są draperjami z czarnego sukna, lub innemi żałobnemi ozdobami. Tu i ówdzie, na tle czerni, widnieją duże srebrne inicjały J. P., pod któremi spoczywa liść wawrzynu. Gdzieindziej znów widać inicjały przepasane niebieską wstęgą, z dwoma czarnemi wypustkami, barwami Virtuti Militari.

Hołd kupiectwa

Osobny rozdział poświęcić należy wystawom. Kupiectwo krakowskie manifestuje swe żałobne uczucia w sposób uwagi godny. Nie masz sklepu w śródmieściu, aniteż w bocznych dzielnicach, a szczególnie w dzielnicy żydowskiej, gdzie nie przeprowadzonoby odpowiedniej dekoracji.

Wystawy zostały opróżnione z towaru. W jednych umieszczono portrety Marszałka, przybrane kirem, w innych znów widnieją popiersia czyteż inicjały J. P., na tle czerni lub barw państwowych. W wielu sklepach wmontowano pomysłową instalację elektryczną. Przed obrazami Marszałka płoną lampy, osłonięte czernią lub też świece w lichtarzach.

Właściciele domów usunęli rażące braki w wyglądzie fasad i osłonili lampki orjentacyjne kirem. Pod czernią żałoby znalazły się również liczne jaskrawe reklamy neonowe.

W przyćmionem świetle lamp

Lampy uliczne, zarówno elektryczne jak i gazowe, zostały wzdłuż trasy konduktu pogrzebowego osłonięte czernią. W okół pomnika Mickiewicza w Rynku Głównym zdjęto lampy gazowe, montując w ich miejsce duże znicze.

Kraków przedstawiał wczoraj w nocy niecodzienny widok. Na ulice miasta padło przyćmione światło, nakrytych żałobą lamp elektrycznych, zlewając się z falą przyciemnionych świateł, płynących z wystaw sklepowych. Tysięczne tłumy publiczności, przesuwające się w skupieniu i spokoju przez ulice, tworzyły, na tem niecodziennem tle, obraz o potężnie działającej sile.

Olbrzymi zjazd gości żałobnych

Tłumy rosły z każdą chwilą. Wyrzucały je ze swych wnętrz dworce kolejowe w Krakowie, osobowy i towarowy, jak również na stacjach podmiejskich Podgórze i Bonarka. Pociągi normalne przyjeżdżały wypełnione ludźmi do ostatniego miejsca, niezależnie od nich przybywały pociągi nadzwyczajne.

Wczoraj do godzin popołudniowych zgłoszony został przyjazd następujących pociągów:

Organizacje z Warszawy	godz.	1.53
Organizacje w Łodzi	„	2.13
Poczty sztandarowe z Warszawy	„	2.33
Oddziały wojskowe D. O. K.	„	2.53
Związek Legjonistów Toruń	„	3.13
Związek Legjonistów Warszawa	„	3.33
Fidac	„	3.53
Poczty sztandarowe artylerji	„	4.13
Poczty sztandarowe piechoty	„	4.33
Warszawski Korpus Oficerski	„	5.13
Poczty sztandarowe Kawalerji	„	5.23
Generalicja	„	5.33
Sejm i Senat	„	5.53
Dyplomacja	„	6.13
Kolejowe P. W.	„	6.23
Dyplomacja zagraniczna	„	6.33
P. Prezydent R. P.	„	7.00
Pociąg pancerny	„	7.25
Pociąg ze zwłokami	„	8.00

Ponadto zgłoszono przyjazdy pociągów specjalnych ze Lwowa 3.43, 4.03, 4.23. Z Rzeszowa 7.22, Z Lublina 9.43, z Bielska 5.44, z Trzebini 6.15, z Katowic 2.20, 3.25, 4.10, 5.15, z Poznania 2.45, 3.45, z Torunia 3.05, z Wilna 11.03, 11.23.

Dalsze pociągi zgłoszone zostały w ciągu godzin wieczornych i nadeszły w nocy z piątku na sobotę. Niezależnie od tego szereg osób przyjechało do Krakowa innemi środkami lokomocji.

Według prowizorycznych obliczeń przybyło 15 tysięcy osób samochodami osobowemi Ponadto zjechało do Krakowa tysiąc samochodów ciężarowych, 300 autobusów, oraz kilkanaście tysięcy osób wozami i zaprzęgami konnemi.

Rozlokowanie wielkiej tej masy ludzkiej przedstawiało nielada trudności. Nic więc dziwnego, iż komisje kwaterunkowe pracowały bez wytchnienia, starając się każdego odpowiednio pomieścić.

Poza hotelami, które zajęte zostały dla gości oficjalnych, przyjezdnych lokowano w domach prywatnych, schroniskach, oraz przygotowanych specjalnie masowych kwaterach. Szereg osób nie korzystało z kwater, lecz spędziło noc na ulicach miasta.

W poszukiwaniu punktu obserwacyjnego

Zarówno na ulicach jakoteż i na plantach widać było tłumy, przechadzające się i szukające jaknajlepszego miejsca dla obserwacji konduktu pogrzebowego. Liczono się z tem, iż ulice miasta zostaną wczesnym rankiem zamknięte, każdy starał się ulokować w jaknajlepszy sposób.

Specjalnie żywy ruch panował w domach położonych przy trasie pogrzebu. Od kilku dni zajęte już były wszystkie miejsca. Szczęśliwi mieszkańcy, którym dane było mieszkać wzdłuż tych ulic, nagabywani byli przez setki osób o zezwolenie na korzystanie z okna czyteż balkonu. Na tem tle dochodziło do kombinacyj finansowych. Zdarzały się bowiem wypadki, iż żądano opłaty za korzystanie z okna, a wczoraj przedpołudniem wymieniano nawet kwotę 50 zł. za okno, oraz 200 złotych za balkon.

Wyżywienie

Aby umożliwić wyżywienie tak wielkiej ilości przyjezdnych, zorganizowano cały aparat, pracujący w rozlicznych punktach. Na ulicach miasta krążyły oddziały harcerzy, rozdające przyjezdnym kartki, tzw. informatory żywnościowe. Zawierały one ceny w rozlicznych kategorjach, które przedstawiały się następująco: Kategorja I. W 13 restauracjach obiady po 2 zł., w 10 kawiarniach śniadania po 80 groszy.

Kategorja II. W 10 restauracjach i kawiarniach: śniadani po 60 gr., obiady po 1.60 zł., kolacje po 1.20 zł.

Kategorja III. W 33 lokalach: śniadania po 60 gr., obiady po 1.60 zł., kolacje po 1.20 zł.

Ponadto czynnych jest 10 kuchni polowych, które wydawać będą gorące potrawy wraz z chlebem po 50 gr., 10 punktów żywnościowych z ciepłą strawą, oraz 10 punktów żywnościowych z zimną strawą w masarniach. W ciągu dnia jeździć będą po ulicach furgony miejskie, sprzedając pieczywo i ciastka.

Na wczorajszą targowicę zwieziono 390 sztuk bydła, oraz 900 sztuk trzody chlewnej. Browary krakowskie zostały zaopatrzone w 8 wagonów piwa.

Wstrzymanie ruchu kołowego

Ruch tramwajowy utrzymany był w nocy z piątku na sobotę całą noc do godz. 5 rano. W dniu dzisiejszym po godzinie 5 rano wszelki ruch kołowy konny i mechaniczny w obrębie trasy pogrzebowej został wstrzymany, dorożki konne i samochodowe usunięte z miejsc trasy.

Publiczność winna zachować ulice wolne, dochodzące do trasy jak następuje. Pawia, Andrzeja Potockiego, Krowoderska, Krupnicza, Karmelicka, Podwale, Szewska, św. Jana, św. Anny, Poselska.

Odpływ publiczności z Wawelu winien być ulicami: św. Gertrudy, Stradom i Bernardyńską.

Komunikuje się, że ruch kołowy w dzielnicy I — Śródmieście, w dzielnicy II — Wawel, dzielnicy III — Nowy Świat, dzielnicy IV — Piasek, dzielnicy V — Kleparz, dzielnicy VI — Wesoła i dzielnicy VII — Stradom należy wstrzymać od godz. 5 rano.

Bezwstydna prowokacja

Kraków, 18 maja

Zdawałoby się, że nawet podłość ludzka zakreśla sobie pewne granice, których prze kraczać jej nie wolno. Zdarzenie ostatnich dni, które narobiło tyle huku w prasie krajowej i zagranicznej, przekonywa nas, że znikczemnienie i spodlenie moralne, które sprowadził z sobą przewrót „ideowy”, dokonany w jednem z państw europejskich, nie zna żadnych hamulców i granic.

Czytelnicy nasi znają dobrze nazwisko dra Ezriela Carlebacha, jednego z najznakomitszych dziennikarzy żydowskich, który od szeregu miesięcy zasila nasze pismo swemi cennemi artykułami. Po przewrocie hitlerowskim dr. Carlebach wśród dramatycznych okoliczności uciekł z Niemiec, gdzie redagował znakomicie popularny tygodnik żydowsko-niemiecki „Hamburger Israelitisches Familienblatt”. Cudem tylko uniknął aresztowania i przedostał się przez brunatną granicę, poczem w prasie żydowskiej ogłosił cykl sensacyjnych artykułów, obrazujących z przerażającą prawdą położenie Żydów niemieckich w okresie przewrotu. Z łatwo zrozumiałych względów podpisywał dr. Carlebach słynne swe artykbły z owego czasu pseudonimem — Lewi Gotthelf. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że tym pseudonimem podpisana była jedna z ostatnich korespondencyj londyńskich dra Carlebacha, w której mowa była o rozgałęzionej sieci szpiegów i tajnych agentów niemieckich po wszystkich stolicach Europy. Gotthelf-Carlebach zdemaskował i wyświetlił należycie rolę, jaką agenci Trzeciej Rzeszy odegrali w rzekomem „samobójstwie” dwóch emigrantek niemieckich w Londynie, pani dr Fabian i Erny Wurm. W szeregu artykułów odsłaniał dr Carlebach tajemnice zbrojeń niemieckich i w należytem świetle przedstawiał właściwe tendencje polityki Trzeciej Rzeszy, tak groźne dla pokoju europejskiego.

Rzecz zrozumiała, że temu publicyście, jak tylu innym wypowiedziała Trzecia Rzesza walkę na śmierć i życie. Nie poprzestano na pozbawieniu go obywatelstwa niemieckiego i konfiskacie majątku — w rzędzie najznakomitszych uczonych pisarzy i polityków, którzy zmuszeni byli opuścić hitlerowskie Niemcy. Walkę rozciągnięto również poza granice Rzeszy, usiłując nieustraszonego publicystę unieszkodliwić lub „skompromitować”.

Przed paru dniami pojawił się w kilku pismach paryskich komunikat, nadesłany rzekomo przez komitet pomocy uchodźcom niemieckim w Bazylei. Komunikat ostrzegał, że „niejaki Lewi Gotthelf, były redaktor „Hamburger Israelitisches Familienblatt” uprowadził grupę 17 uchodźców niemieckich do Trzeciej Rzeszy, będąc na usługach Gestapo. Mimo, że stwierdzono urzędowo, że żaden komitet pomocy uchodźcom w Bazylei nie istnieje i mimo, że o żadnej uprowadzonej grupie 17 uchodźców do Niemiec nikt w Szwajcarji nie słyszał, podchwycił komunikat, który już na pierwszy rzut oka mógł się wydawać podejrzany — wychodzący w Paryżu dziennik komunistyczny „Neue Presse”, który do kalumnji pod adresem dra Carlebacha dołączył jeszcze nikczemne oszczerstwo, na które niema dość słów potępienia, że urząd palestyński w Paryżu komunikuje się również z tajną policją niemiecką!

Możemy się domyśleć, jakie przyczyny skłoniły komunistyczny dziennik emigracyjny do wykorzystania jaskrawej prowokacji Gestapo, — obliczonej na skompromitowanie zaciekłego wroga reżimu hitlerowskiego. Komuniści mianowicie mają z drem Carlebachem dawne porachunki. Pamiętamy jeszcze zamach rewolwerowy na dra Carlebacha, urządzony przed paru laty przez komunistów hamburskich po jego powrocie z podróży po Rosji sowieckiej. Dr. Carlebach ogłaszał wówczas w prasie artykuły i wygłaszał odczyty, które Trzeciej Międzynarodówce nie przypadły do gustu. Po ówczesnym zamachu na jego życie, teraz czerwona mafja urządziła zamach na jego honor, nie wahając się korzystać z nędznej prowokacji tajnej policji niemieckiej, która ów komunikat bazylejskiego komitetu najwyraźniej sfingowała, zmyślając niestworzoną historję o rzekomem porwaniu 17-tu emigrantów. Dodać należy, że sprawą zainteresowała się redakcja najpoważniejszego organu emigracji niemieckiej w Paryżu „Pariser Tageblatt”, która dnia 11 bm. telefonowała do wszystkich placówek granicznych na pograniczu austrjacko-szwajcarskiem (autocar z 17-tu emigrantami miał rzekomo pod kierownictwem mitycznego Goffhelfa jechać z Szwajcarji do Salzburga i w drodze zboczyć ku granicy niemieckiej, gdzie nastąpić miało „porwanie”) — i nigdzie nie wiedziano nic o jakiemkolwiek zaginięciu owej grupy emigrantów czy turystów. Również agencja Havasa, po skomunikowaniu się z policją wiedeńską, stwierdziła bezpodstawność całej „afery”.

Zgodnie z tem pisma francuskie, które podały ów sfingowany komunikat bazylejski, zamieściły nazajutrz odwołanie całej tej prowokacyjnej „sensacji”.

Na tem jednak sprawa się nie kończy, wręcz przeciwnie, tu dopiero zaczyna się cały bezmiar łajdactwa i ohydy. Oto bundowska „Folkscajtung” wlot podchwyciła nikczemne oszczerstwo czerwonej „Neue Presse” paryskiej i wystąpiła z „bombą” o stosunkach, łączących rzekomo paryskie biuro palestyńskie z... tajną policją niemiecką oraz o nowej aferze Jacoba, której bohaterem ma być znakomity publicysta sjonistyczny. Brak nam słów na należyte skwalifikowanie tego rodzaju bandytyzmu dziennikarskiego, który na podstawie nędznej i wi docznej na pierwszy rzut oka prowokacji Gestapo usiłuje załatwić swoje porachunki partyjne z sjonizmem. Dla panów bundowców zdaje się każdy nawet najpodlejszy środek jest dobry w walce czy to z instytucją sjońską, czy też z sjonistycznym działaczem. Nawet oszczerstwo sfabrykowane przez Gestapo podejmowane jest z entuzjazmem nieomal i z małpią radością, byle znienawidzonego przeciwnika oczernić i zmieszać z błotem.

Podobnie — choć z innych motywów — postąpił warszawski „Moment” i jego brukowa dziesięciogroszówka „Radjo”. Tu już główną rolę odegrały względy czysto konkurencyjne: dr. Carlebach jest zarazem korespondentem i współpracownikiem „Hajntu” — wystarczający powód, ażeby rzucić w niego grudą błota, ulepioną zgodnie przez Gestapo i komunistów. Potworne metody zaiste!

Wszystkich oszczerców spotka zasłużona kara, dr. Carlebach bowiem wytoczył wszystkim procesy sądowe. Kto zna tę szlachetną, piękną i subtelną duszę, ten wie, i zdaje sobie sprawę, że niskie i podłe oszczerstwo nie może go nawet dosięgnąć. Przykre nad wyraz jest tylko to, że ludzie wyzuci z najprymitywniejszego poczucia odpowiedzialności odsłonili tajemnicę pseudonimu publicystycznego dra Carlebacha, pod którym to pseudonimem ukrywał on się właśnie przed Gestapo, przed czyhającą nań zmorą, której mściwe łapy sięgają poza granice Trzeciej Rzeszy.

D. L.

* * *

Wczoraj otrzymaliśmy od Dra Carlebacha z Londynu obszerny telegram, w którym zapowiada nam wysłanie wyczerpującego artykułu z wyjaśnieniem całej tej prowokacyjnej afery.

„Nasz dziadek więcej był wart“

Jak plac żydowski składa hołd Marszałkowi

Na t. zw. „placu żydowskim” w Krakowie. Straganiarze, drobni handlarze, przekupnie, biedota. Wszyscy nagle zapomnieli o niedostatku dnia codziennego, wszyscy przejęci myślą o Wielkiej Stracie, twarze poważne, napiętnowane zadumą.

I chcieli swój serdeczny ból w czyn przemienić, w aktywny dowód hołdu i czci. Wystawili „pomnik”, a właściwie dwa pomniki. Każda grupa chciała samodzielnie, osobno, własnym czynem, dać wyraz smutkowi. A stało się to spontanicznie, samorzutnie.

— Czy wam **kazano** to zrobić? — zapytałem. Odpowiedziało mi oburzenie:

— Więc jakto, aż rozkazu na to potrzeba? A jeden z obecnych, dodaje:

— Nasz „Dziadek” więcej był wart.

Stoją na dwóch krańcach placu, z skrzyń i desek zmontowane, kirem i barwami państwowemi przybrane „pomniki”, jeden wzniesiony przez handlarzy owoców, drugi przez handlarzy jarzyn i wzruszają w swej prostocie i skromności. Na froncie widnieje wizerunek Marszałka i odlew z bronzu, dookoła łańcuchy, u wierzchu świeci się bez przerwy żarówka, u boków płoną dwie świece. Ze wszech stron zieleń i kwiaty.

— Pracowaliśmy przez całą noc, opowiada mi jeden z współtwórców. Warto dla Marszałka, po całodziennej ciężkiej pracy i noc poświęcić. To dla Niego. A przez cały dzień sobotni stać będzie straż honorowa.

Zrobili to kosztem kilkudziesięciu złotych biedni Żydzi, którzy przez dzień cały w pocie czoła zdobywają zaledwie kilkadziesiąt groszy zarobku. I stoją dumni ze swego dzieła, przypatrując mu się z rzewną serdecznością, poprawiają jeszcze razporaz, układają szarfy, dorzucają kwiatów.

Mieni się pstry obraz. Gospodynie czynią ce zakupy, straganiarki, handlarze drobiu opierzeni, rzeźnik w skrwawionym fartuchu. Przystają tragarze z worami na plecach, bachurim w chałatach, wracający z chederów z gemarą pod pachą.

„Żydowski plac” czci swego Marszałka godnie choć skromnie, i ze wzruszającą w swej powadze serdecznością i bezpośrednio-

STEFAN ZWEIG

Król Sjonu

II.

Był to sukces niebywały. Albowiem w owych czasach feljeton był jeszcze jakgdyby świętością, do której dostęp mieli omal tylko ludzie starsi. Jedynie Hoffmansthal raz tylko jeden dostał się do tego świętego przybytku.

Teodor Herzl postawił mi jeszcze kilka pytań dopytując się o moje studja. Nie miał jednak czasu na to, by wdać się ze mną w dłuższą rozmowę, pożegnał mnie więc i prosił, bym mu znowu coś przyniósł. To moje opowiadanie istotnie ogłosił. Co więcej — a było to czemś tak nieoczekiwanem! w jednym ze swoich feljetonów wspomniał, że we Wiedniu istnieje szereg młodych ludzi, którzy rokują wielkie nadzieje, a wśród nich wymienił moje nazwisko. Poraz pierwszy ktoś publicznie dodawał mi otuchy. A żadna chwila w literackiej karjerze nie jest może tak decydującą i tak niezapomnianą, jak taka pierwsza publiczna zachęta. Czułem mu się odtąd zobowiązany i jeszcze dziś jestem dla niego pełen wdzięczności, jak wtedy przed laty.

Widywałem go potem od czasu do czasu, lecz niezbyt często. Studja odbywałem w Niemczech, a kiedy przyjeżdżałem do Wiednia, głębokie uszanowanie jakie żywiłem dla niego, nie pozwalało mi na to, by go trudzić i zabierać mu czas. Jednakowoż należało do rzadkich wyjątków, by Herzl, zauważywszy mnie w teatrze, nie przystąpił do mnie i nie zapytał w uprzejmych słowach, o moją pracę. Moja wdzięczność dla niego skłoniła mnie do przypisywania znaczenia jego idei, która coraz bardziej go absorbowała. Zacząłem śledzić ruch sjonistyczny, a czasami uczestniczyłem jako widz na zebraniach sjonistycznych, które przeważnie odbywały się po kawiarniach. Tam coraz częściej spotykałem najszlachetniejszego z jego uczniów, Martina Bubera, który już jako 21-letni młodzieniec stał znacznie wyżej od nas wszystkich, pod względem powagi, wiedzy i dojrzałości poglądów.

Wiedziałem, jak bardzo Herzlowi potrzebna jest pomoc ludzi zupełnie oddanych, a opozycyjny, buntowniczy duch jaki panował na zebraniach, odepchnął mnie od ruchu, do którego wciągnięty zostałem jedynie dzięki Herzlowi. Raz oświadczyłem mu na to otwarcie. Uśmiechnął się wtedy zjadliwie nieco i rzekł:

— Nie wolno panu zapominać, że przez setki lat byliśmy przyzwyczajeni do tego, by bawić się ideami i uprawiać z niemi kazuistykę. Już dwa tysiące lat, od kiedy my Żydzi straciliśmy doświadczenie w tworzeniu, w właściwem tego słowa znaczeniu. Musimy dopiero nauczyć się na nowo bezwarunkowego oddania. Ja sam tego jeszcze nie opanowałem. Albowiem i ja piszę tylko fejletony od czasu do czasu i jestem wciąż jeszcze fejletonistą w „Neue Freie Presse“, podczas gdy powinienbym w zupełności oddać się ideałowi. Jednakże w tym względzie dostrzegam u siebie ciągłą poprawę. Uczę się właśnie składać ofiarę z samego siebie. Może nauczę się i inni.

Spotkałem go potem jeszcze kilkakrotnie. Lecz z tych wszystkich spotkań jednego tylko zapomnieć nie mogę, może dlatego, ponieważ było ono ostatnie. Bawiłem przez długi czas zagranicą, a łączyła nas tylko korespondencja listowna. Raz, po powrocie do Wiednia, zauważyłem go w parku. Zdaje się, że wracał wtedy z redakcji. Kroczył powoli. Ciało jego było zlekka zgarbione. Ukłoniłem się i chciałem pójść dalej. Herzl jednak nagle wyprostował się, podszedł do mnie, podał mi rękę i powiedział:

— Niech się pan tak nie kryje. To niepotrzebne.

Wypowiedział mi potem swe zdanie, że uważa ciągłe me wyjazdy zagranicę za coś dodatniego.

— Jest to jedyna droga, która stoi dla nas otworem, powiedział. I ja wszystko mam do zawdzięczenia zagranicy. Tylko tam wprawić się można do tego, by myśleć w szerokiej perspektywie. Jestem przekonany, że tu w Austrji nigdy nie byłbym miał odwagi do wystąpienia z moją ideą. Byliby ją zniszczyli swoją ironją, zanim doczekałaby się rozwoju. Tylko dzięki temu, że idea moja dojrzała, zanim ją tu przywiozłem, oni już jej zaszkodzić nie mogli.

Chodziliśmy razem przez jakiś czas, a on mówił o trudnościach, jakie przed nim się piętrzą, nie z goryczą, lecz raczej z rezygnacją. Próbowałem go pocieszyć i wskazałem na to, że idea jego rozpowszechnia się szybko po wszystkich krajach. Opowiadałem mu o ludziach, którzy marzą o tem, by móc uścisnąć mu rękę i zapytałem, czy nie odczuwa sam, jak wpływ jego przerósł jego samego, przerósł Wiedeń i Austję i sięga najodleglejszych nawet zakątków świata.

A on uśmiechnął się smutnie i rzekł:

— Tak, wy młodzi sądzicie, że powodzenie i sława to już wszystko. Ot niech pan spojrzy... — tu wskazał na swą brodę, gęsto przetkaną srebrnym włosem — ot proszę spojrzeć, zabierz pan te siwe włosy, a podaruję panu całą mą sławę.

Odprowadziłem go do domu. Tam przystanął, wyciągnął do mnie rękę, mówiąc:

— Dlaczego nigdy pan do mnie nie zagląda? Jeszcze pan nigdy nie odwiedził mnie w domu. Niech pan zadzwoni, a omówimy dokładnie czas spotkania.

Przyrzekłem, jakkolwiek byłem zdecydowany niedotrzymać słowa. Albowiem im bardziej kocham jakiegoś człowieka, tembardziej respektuję jego czas.

A jednak wybrałem się do niego w kilka miesięcy potem. Choroba, która zaczęła go trapić, przezwyciężyła go, a ja zdążyłem już tylko towarzyszyć mu na miejsce wiecznego spoczynku. I dopiero wtedy, gdy spuszczono go do grobu, ci którzy stali obok niego za życia, ostatecznie poznali uniwersalny zasięg jego pracy i jego życia.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 49

Jechiel ledwie na nogach mógł ustać. Serce i mózg pracowały jak młoty. Czuł, że słowa, które padły, są straszne. To, co usłyszał, nie było mu dostatecznie jasne i nie mógł tego należycie osądzić, a jednak uświadomił sobie, że oto rozwarła się przed nim brama przepaści i że jedną stopą już wszedł w nią. Pełen rozpaczy zapytał:

— Kto to był, ten, który wam się dziś ukazał?

Oczy smolarza wpatrzone były nieruchomo w niebo. Niewypowiedziana radość rozjaśniała oblicze jego, jakgdyby ujrzał światło pośród głębokiej nocy. Nagle zawołał:

— Ten, który dziś przekroczył próg mego domu, to był Mesjasz w postaci mego Pana i Króla, Jakóbowego pomazańca — Sabataj Cwi!

Na te słowa Jechiel z przeraźliwym krzykiem rzucił się do ucieczki i biegł co sił starczyło poprzez łąki.

Smolarz stanął na progu, patrząc bolesnym wzrokiem na uciekającego. Nie wyrzekł słowa, lecz zamknął drzwi za sobą.

Po raz drugi wyrzucony został Jechiel z chederu. Lęk ogarnął go teraz przed uczonym. Wydawało mu się, że uczeni podobni są do wędrownych kramarzy, którzy wśród śnieżnej zawieruchy wędrują po nieznanej okolicy, nie wiedząc, dokąd droga prowadzi. Chciał być prostym i zwyczajnym Żydem jak wszyscy inni i powrócił do swoich Psalmów. Tu rozumiał każde zdanie, każde słowo było dla niego pewną ścieżką, na której zbłądzić nie mógł.

Inny wszakże los był mu przeznaczony. Wydawało się, jak gdyby ukryta ręka popychała go przemocą na tę drogę, która mu była zgóry przeznaczona. Pod przymusem wstąpić musiał na tę drogę, która samemu wydawała się ciemna i nieznana.

Rychło zdarzyło się z nim coś, co samo przeraziło go, a innych wprawiło w zdumienie.

W karczmie stłuczono talerz na szczęście z okazji zaręczyn Jechiela.

Matka umyła dzikiej Rajzli włosy, splotła je w dwa warkocze i przewiązała czerwonemi wstęgami. Potem włożyła córka nową sukienkę, biały fartuch i nowe trzewiki które kupiono jej na to święto. Dziewczyna była nie do poznania, wyglądała teraz jak córka królewska, a matka nie mogł jej się dość napatrzeć. Zaszyła jej do pończochy woreczek z kawałeczkiem chleba i solą, na ochronę przed urokami.

Jechiela też karczmarz wystroił w nową bekieszę, nowe buty i czapkę. I tak w szczęśliwą godzinę podpisano akt zaręczynowy.

Przypadkiem bawili w karczmie liczni goście, kupcy przejezdni, a także jakiś młody rabinek z gromadką chasydów jadących do cadyka do Kocka. Szlojme Wolf, który chciał postawić się odpowiednio, kazał rzezakowi zarżnąć kilka gęsi ze stada Rajzli, postawił beczułkę wódki, częstując nietylko obcych gości, lecz także chłopów i chłopki wiejskie, którzy zjawili się liczną gromadą w karczmie na żydowskie zrękowiny. Rozumie się, że biedny Tadeusz był jednym z pierwszych.

Oddawna już biedny Tadeusz żywił złe zamiary wobec karczmarki. Na wpół przegniłym sienniku w chatce miotały nim wściekłe żądze, a w schorzałej fantazji wciąż widział bujne kształty śnieżnobiałego ciała karczmarki, przezierającego poprzez wycięcia sukni. W myślach tulił ją wychudzoną dziubatą twarzą do obnażonej białej szyi, której ciepły zapach zawlókł ze sobą do nory jak pies, który porywa smaczną kość. Niedarmo skarżyła się karczmarka, że „Ojciec bieda“ chce ją przeszyć przenikliwym wzrokiem. Godzinami całemi na karczmarkę mógł gapić się, zaszyty w jakiś kąt karczmy, a oczy jego piły chciwie kobiece wdzięki, tak szczodrze nieraz odsłaniane. Gdzie się dało, przysuwał się do karczmarki, by wchłaniać jej kobiece ciepło, które od niej biło, by je niejako zabrać z sobą do biednej chatki. Chora fantazja popychała chłopa coraz bardziej w wir zbrodniczych myśli. Trawiony był szaleńczemi rojeniami, ponuremi jak noc otulająca jego nędzne posłanie.

Siedząc teraz w nowej bekieszy narzeczeńskiej spostrzegł Jechiel w ciżbie chłopskiej także biednego Tadeusza w jego nieodłącznym brudnym kożuchu baranim, w którym wydawało się, że na świat przyszedł. Ponad barkami otaczającego chłopstwa

Czechosłowacja pod znakiem wyborów

(K) W niedzielę, dnia 19 bm., stanie do urny wyborczej około 9 miljonów wyborców i wyborczyń czesko- słowackich, by wybrać swą reprezentację do Sejmu, Senatu i sejmików prowincjonalnych. Do wyborów stanęło 16 partyj politycznych, w tem 4 niemieckie, 1 węgierska i 11 czesko- słowackich. Mniejsze partje polityczne, które przy poprzednich wyborach szły samodzielnie do wyborów, zmuszone zostały nową ordynację wyborczą do łączenia się z partjami silniejszemi. Tyczy się to zwłaszcza żydowskiej partji narodowej, która utworzyła z czeską socjalną demokracją blok techniczny. W myśl bowiem ordynacji wyborczej tylko ta lista może uzyskać jakiś mandat, która zdobyła w całem państwie 120.000 głosów i przynajmniej w jednym okręgu wyborczym 20.000 głosów. Żydzi nie mieli więc żadnej nadziei zdobycia takiej ilości głosów, a wobec tego weszli w porozumienie z czeską socjalną demokracją, która umieściła dwóch kandydatów żydowskich do Sejmu i jednego do Senatu na dobrych miejscach, zgadzając się, by po wyborach posłowie żydowscy wybrani z listy socjalistycznej mieli w Sejmie i w Senacie zupełnie wolną rękę w sprawach żydowskich. Ten blok żydowski z socjalistami wywołał nawet przesilenie w łonie żydowskiego stronnictwa narodowego, którego przewodniczący Emil Margulies, nie mogąc się pogodzić z tym sojuszem wyborczym, podał się do dymisji.

W dawnym parlamencie, wybranym w październiku 1929 r., najsilniejszą frakcją była partja republikańska, czyli czeskich agrarjuszy, którzy zdobyli 1,100.000 głosów i 46 mandatów na ogólną liczbę 300 mandatów. Partja ta, zawdzięczająca swe dominujące stanowisko niezwykłej energji i talentowi organizacyjnemu zmarłego przed dwoma laty przywódcy Svehli, objęła w gabinecie koalicji rządowej trzy najważniejsze resorty, tj. teki ministra spraw wewnętrznych, wojskowych i rolnictwa, a pozatem stanowiska premjera oraz marszałka Sejmu są też w rękach agrarjuszy. Stronnictwo to przeforsowało w obronie interesów rolnictwa dewaluację korony czesko- słowackiej, z czem nie mogli się pogodzić czescy narodowi demokraci jako przedstawiciele wielkiego przemysłu i dlatego wycofali swych przedstawicieli z gabinetu i przeszli do opozycji. Czescy agrarjusze wprowadzili monopol zbożowy, który przyniósł chłopom czeskim bardzo poważne pozycje ekonomiczne i zapowiadają obecnie monopol bydła, a dzięki tej swojej taktyce najprawdopodobniej utrzymać potrafią swój stan posiadania.

Drugiem zkolei stronnictwem w dawnym parlamencie czeskim byli czescy socjalni demokraci, którzy zdobyli 963,000 głosów i 40 mandatów, trzecie zaś miejsce zajmowali czescy narodowi socjaliści z ministrem Beneszem na czele, którzy zdobyli 767.000 głosów i 32 mandaty. Stronnictwa te mają sytuację bardzo utrudnioną, atakowane są bowiem przez prawicę i przez komunistów. Ich atutem wyborczym jest zręczna polityka zagraniczna Benesza i sojusz polityczny z Rosją Sowiecką.

Czwarte miejsce w dawnym parlamencie zajmowali komuniści, którzy zdobyli 750.000 głosów i 28 mandatów. Wpływy partji komunistycznej obecnie w Czechosłowacji zmalały, czego ilustracją jest wystąpienie z partji całego szeregu dawnych przywódców. Najprawdopodobniej stracą oni szereg mandatów na rzecz socjalistów, którzy dzięki temu utrzymają swój stan posiadania.

Piątą frakcją w parlamencie byli czescy katolicy, zorganizowani w czesko-słowackiem stronnictwie ludowem, które zdobyło 623,000 głosów i 25 mandatów.

Koalicja rządowa składała się z czeskiej i niemieckiej partji socjalistycznych, czeskich i niemieckich agrarjuszy, partji dr. Benesza i stronnictwa katolickiego. Niemiecka mniejszość narodowa miała w gabinecie dwóch ministrów. W skład koalicji rządowej wchodziła doniedawna też czeska partja narodowo- demokratyczna z Kramarzem na czele, która posiadała w dawnym Sejmie 12 mandatów. Obecnie dr. Kramarz przeszedł do opozycji i stworzył z grupą faszystowskich radykałów prawicowych posła Stribrnego blok wyborczy, który idzie do wyborów pod firmą „Zjednoczenia Narodowego“. Blok ten prowadzi agitację gwałtowną i demagogiczną, wyzyskując trudną sytuację polityczną i gospodarczą kraju.

Słowacy utworzyli również wspólny blok wraz z innemi słowiańskiemi mniejszościami narodowemi. Trzonem tego bloku jest słowackie katolickie stronnictwo ludowe księdza Hlinki, które przy poprzednich wyborach zdobyło 425.000 głosów i 19 posłów. Obecnie ks. Hlinka połączył się z ewangelikami słowackimi, z autonomistami karpato- ruskimi i mniejszością polską.

Najtrudniej przedstawia się problem mniejszości niemieckiej, która wystawiła 4 listy, mianowicie listę socjalistyczną, listę agrarjuszy niemieckich, listę nacjonalistyczną i listę Niemców sudeckich. Najbardziej gwałtowną kampanję prowadzi zwłaszcza ostatnie stronnictwo, pozostające bezsprzecznie pod silnym wpływem hitleryzmu. „Wodzem“ jest urzędnik bankowy Konrad Henlein, który na brak pieniędzy uskarżać się nie może. Taktyka jego jest bardzo chytra, albowiem oficjalnie złożył już kilkakrotnie śluby lojalności dla republiki czesko- słowackiej, w gruncie rzeczy jednak stronnictwo jego jest tylko agenturą Berlina. Rząd miał z początku zamiar nie dopuścić dawnych hakenkreuzlerów, a obecnie zamaskowanych Niemców czeskich do wyborów, ale w ostatniej chwili cofnął się przed nakazem, wychodząc ze słusznego założenia, że o wiele groźniejszym wrogiem dla demokracji i republiki jest stronnictwo, które się spycha do podziemi.

Tak wygląda sytuacja wyborcza w Czechosłowacji.

Zgon prof. Magnusa Hirschfelda

W Paryżu zmarł onegdaj znakomity seksuolog dr. Magnus Hirschfeld. Zmarły urodził się dnia 14 maja 1868 roku w Kołobrzegu nad Morzem Bałtyckiem jako syn lekarza i znakomitego filantropa dra Hermana Hirschfelda, któremu Kołobrzeg wystawił nawet pomnik. Magnus Hirschfeld gimnazjum ukończył w swem mieście rodzinnem, a następnie studjował we Wrocławiu, z początku filozofję, a później w Strassburgu i Monachjum medycynę i nauki przyrodnicze. Doktorat uzyskał rozprawą o wpływie influency na choroby nerwowe. Odbywał dłuższe podróże, zwiedzając Amerykę, Afrykę i Azję oraz wszystkie prawie europejskie kraje. Praktykę lekarską zaczął wykonywać w roku 1898 w Charlottenburgu, ale wkrótce ją przerwał, by uzupełnić studja w Paryżu i Londynie. Do Berlina wraca w roku 1910 jako już sławny seksuolog.

Pierwszą jego pracą była petycja do Reichstagu, domagająca się usunięcia z kodeksu karnego słynnego paragrafu 175, przewidującego ciężkie sankcje karne na homoseksualistów. Tą swoją petycją zapoczątkował Magnus Hirschfeld akcję, do której przyłączyli się wybitni pisarze i uczeni jak poeta Dehmel, Gerhardt Hauptmann i wielu innych. W roku 1908 zaczyna wydawać znane już czasopismo „Zeitschrift für Sexualwissenschaft“ a w roku 1913 organizuje wraz z Iwanem Blochem i Albertem Eulenburgiem „Aerztliche Gesellschaft für Sexualwissenschaft“. W roku 1918 tworzy w Berlinie „Instytut dla wiedzy seksualnej“, który w rok później przejął rząd pruski jako fundację dra Magnusa Hirschfelda na własność. Instytut ten posiadał najbogatszą bibljotekę seksuologiczną, która niestety uległa zniszczeniu, gdy do steru doszedł rząd hitlerowski. W roku 1919 zakłada Magnus Hirschfeld pierwszą niemiecką poradnię małżeńską, która stałą się niejako wzorem dla tego rodzaju instytucyj na całym świecie. W roku 1921 zwołuje pierwszy międzynarodowy kongres dla reform seksualnych.

Magnus Hirschfeld był też niezwykle płodnym pisarzem. W roku 1896 wydaje pierwsze swoje dzieło p. t. „Sapho i Sokrates“, gdzie kruszy kopje o bardziej ludzkie traktowanie homoseksualistów. Z późniejszych jego dzieł wymienić możemy „Naturgesetze der Liebe“, „Die Transvestiten“, „Die Homosexualitat des Mannes und des Weibes“ oraz trzytomową „Patologję seksualną“ i sztandarowe jego dzieło p. t. „Geschlechtskunde“. Ogłosił też cały szereg dzieł i broszur z innych dziedzin.

Magnus Hirschfeld był powagą w dziedzinie seksuologji. Niejednokrotnie sądy karne opierały swe wyroki na jego ekspertyzach. W ostatnich latach redagował bardzo popularne dzieła p. t. „Sittengeschichte des Weltkrieges“ i „Sittengeschichte der Nachkriegszeit“.

Po wybuchu hitleryzmu uciekł do Francji i przebywał bądź to na Riwierze bądź też w Paryżu. W ostatnich miesiącach zaprosił go uniwersytet paryski na szereg wykładów, które cieszyły się olbrzymią frekwencją. Odbył też znowu podróż naokoło świata, a wrażenia swe opisał w książce pt. „Weltreise eines Sexualforschers“.

Zmarły wielki uczony był gorącym Żydem, a w ostatnich latach swego życia wyraźnie sympatyzował z sjonizmem.

łyskały czarne dwa ognie z jego oczu, towarzysząc każdemu ruchowi karczmarki, którą spojrzenia te oblazły jak robactwo nieczyste.

Napisane jest, że człowiek ma na sobie znamię Boże. Gdy jest w zgodzie z Bogiem, spoczywa na obliczu jego odblask Boskiego światła. Zato na twarzy człowieka nawiedzonego przez złe myśli, znamię Boże jest zatarte, a odblask Boży wygasły.

Z butelką gorzałki w ręku krąży karczmarka wśród chłopów i bab wiejskich po karczmie, napełniając kieliszki. Nagle dziwne uczucie ogarnia Jechiela. Patrzy na wyraz twarzy chłopa, który wzrokiem przeszywa karczmarkę i wydaje mu się, jakgdyby robactwo nieczyste pełzało pod skórą tej pospolitej twarzy.

Nagle twarz zanika. Niepokój Jechiela wzrasta. Natychmiast jednak zmysły jego czuwają ze wzmożoną siłą i jasnością. Teraz widzi całkiem wyraźnie w sieni za drzwiami coś czarnego, jakieś nieszczęście chyha na kogoś. Jechiel nie spuszczał z oka karczmarki. Byle tylko nie wyszła do sieni! Oczy jego czuwają nad nią. Nagle spostrzega, że szynkarka zwraca się ku drzwiom — chce wydobyć wiśniówkę, którą przechowuje na tę uroczystość. Nie wolno mu pozwolić jej wyjść z izby, bo jakieś nieszczęście może się zdarzyć. Niepostrzeżenie wymyka się Jechiel od stołu i spieszy ku drzwiom.

— Nie wychodźcie, matko, proszę.

— Dlaczego? — pyta karczmarka zdziwiona, stojąc już jedną nogą za progiem.

Jechiel wychodzi przed nią, przeszukując ciemną sień. Nagle natrafia na przyczajone nieszczęście, wołając:

— Tadeusz, bójcie się Boga, wiem wszystko. — Czy chcecie wziąć na siebie ciężki grzech?

Chłop przerażony odpowiada:

— Skąd wiesz?

— Wiem wszystko! — Jechiel chwyta go za ręce — co masz tutaj?

— O la Boga, przebiega Tadeusz szybko obok Jechiela z głośnem przekleństwem, gdy nóż z brzękiem spada na ziemię.

Jechiel wraca do karczmy. Serce wali mu młotem spowodu tego co zaszło — spowodu samego siebie. Po raz pierwszy czuje w sobie niepojętą siłę, która w nim tkwi i siła ta przeraża go samego.

— Gdzie byłeś, co się stało? — pyta szynkarka.

— Nic się nie stało — trupio blady Jechiel zajmuje spowrotem miejsce wśród gości. Biedny Tadeusz pognał jak opętany przez pola. Paniczny lęk go ogarnął i w przerażeniu wciąż tylko się przeżegnywał. Wydawało mu się, że ten młodzieniec żydowski wyrasta jak olbrzym nad nim i pędzi go w przepaść rozżarzonym prętem. Lada chwila wpadnie w tę przepaść, jeśli natychmiast nie wróci do karczmy, by na kolanach wyspowiadać się przed ludźmi z grzechu, który chciał popełnić.

— Jakaś Boża moc siedzi w tym chłopcu żydowskim, co gna mnie ognistym prętem! pomrukiwał chłop, żegnając się.

Nagle wpadł z gołą głową i rozwichrzoną czupryną do karczmy, ukląkł i rzucił się karczmarce do stóp i wskazując na Jechiela, rzekł:

— To człowiek święty! — ustrzegł mnie przed grzechem śmiertelnym! Przebaczcie biednej duszy.

Zebrani nie wiedzieli co to wszystko ma znaczyć i zdziwieni patrzyli to na klęczącego chłopa, to znów na bladego Jechiela. Napół przytomny jednak Tadeusz nie potrafił z siebie nic wydobyć, jak tylko:

— Święty on — wyzwolił mnie z grzechu. Ludzie szlachetni, przebaczcie grzesznej duszy.

Poczem pokornie bił głową o ziemię.

Odtąd otaczano Jechiela jakimś pełnym szacunku lękiem, który otaczającym go ludziom był niezrozumiały. Wszyscy zaś domownicy czekali na coś..

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pytja z Hollywood

Kobieta, która przepowiada przyszłość

(s) Pośredniczką między gwiazdami ziemskiemi a niebiańskiemi jest Nella Webb. Jest ona — boska Greta i Marlena zechcą łaskawie wybaczyć — najważniejszą kobietą w Hollywood. Żadna z piękności filmowych, nie dostaje dziennie tylu listów do domu (jedna z najelegantszych will w Reverley Hills), żaden ulubieniec publiczności nie dostaje takich wysokocyfrowych czeków, żaden z miljonerów filmowych nie może sobie pozwolić tak prędko przejść w stan spoczynku jak ona.

Pytja z Hollywood płaci podatki nie mniejsze, niż panowie Lasky, Goldwyn i jak się ci wszyscy potentanci kinowi nazywają. Władza jej w tem najmniejszem z miast jest przeogromna, przepowiada ona bowiem czy kto będzie miał szczęście, czy pecha.

Musi się znać Hollywood, ażeby zrozumieć co to znaczy szczęście i pech. Całe życie tam jest jedną wielką grą na loterji. Biedak, który dzisiaj niema kilku groszy na opłacenie autobusu, posiada jutro już swój własny zameczek i auto, a pojutrze w ucieczce przed wierzycielami, szuka schronienia w jakimś domu noclegowym. Sława często przychodzi przez noc, ale może się zdarzyć, że już świt zamyka przed wczorajszą sławą wszystkie drzwi. Towarzystwa, o których nigdy nikt nie słyszał, urządzają miljonowe ekspedycje. Ekspedycja udaje się — wtedy cały świat mówi o ich dziele, w przeciwnym razie, akcje towarzystwa jako zupełnie bezwartościowe wędrują do kosza. Nieraz jeden uśmiech, kiepsko sfotografowany rozstrzyga o losie człowieka. Dwa kilogramy żywej wagi niejedną kobietę skazały na śmierć. Niema żadnej pewnej linji wytycznej, żadne doświadczenie nie jest pewne. Nikt nie wie jaki los wyciągnie. Tylko Nella Weeb wie wszystko. Stoi w ścisłej styczności z planetami i całe Hollywood jest w nią wpatrzone.

Mała ciemnowłosa kobieta, w nieokreślonym wieku, o okrągłych kształtach, czarnych, błyszczących, przenikliwych oczach, w ciemnych szatach oto Nella Weeb. Zresztą można uzyskać u niej audjencję dopiero po uprzedniem czternastodniowem zgłoszeniu.

Jej willa niczem się nie różni od mieszkań innych magnatów filmowych. W przedpokoju niema żadnych tablic planetarnych, wogóle żadnych mistycznych rekwizytów czarnoksięskich. Czarny służący przyjmuje gościa. Później złotowłosa sekretarka, która sama wygląda jak gwiazda kinowa, dokładnie bada czek, chwilę później znjduje się gość w gabinecie pani Nelli. Na biurku stosy listów i manuskryptów. Opowiadają, że stary Goldwyn, — który zresztą uchodzi za najmądrzejszego człowieka w Hollywood — dopiero wtedy zabiera się do realizacji jakiegoś scenarjusza, jeśli Nella uzna go za dobry. Naturalnie, że Nella wcale nie czyta manuskryptu, wprost przeciwnie, manuskrypt o losie którego Nella rozstrzyga, pozostaje w zamkniętej kopercie przez trzy noce pod jej poduszką, a czwartego dnia rano, Nella przepowiada, czy będzie miał niezwykłe powodzenie, czy też będzie klapa.

W ostatnich czasach Nella zajmuje się nietylko losami filmowców. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców jakiegoś miasteczka złożyło się na ogromne honorarjum, które przesłano pani Nelli z prośbą o przepowiedzenie przyszłości mordercy dziecka Lindbergha, Hauptmanna. Pani Nella oświadczyła: Jupiter dotychczas ochraniał Hauptmanna i będzie go dalej chronił, ale tylko do listopada. Poniżej pojawiają się wrogie planety i widzę dalsze losy tego człowieka w ciemności.

Bardziej niżli losami mężczyzn zajmuje się Pytja losami kobiet. Zapytana, kiedy Greta Garbo nareszcie wyjdzie za mąż, pani Nella odpowiedziała: Greta stoi pod ochroną samotnej gwiazdy, i im bardziej odsuwa się od świata, tem wspanialej się rozwija. Już w sierpniu tego roku Greta odrodzi się na nowo, to znaczy artystycznie. Zmieni zupełnie swoją technikę — ciągnie dalej prorokini — i odkryje w sobie nowe zdolności dramatyczne, o których dotychczas nie wiedziała. W roku 1938 będzie już całkiem bliska małżeństwa, to będzie największa i najpiękniejsza miłość jej życia, ale Grecie nie wolno poddawać się uczuciu. Niebo ją wybrało i niebo chce, ażeby pozostała samotna.

Naturalnie można się śmiać z takich przepowiedni. Ale zdarzył się w Hollywood wypadek, który mógł nawrócić najzawziętszych sceptyków i niedowiarków. Przed siedmioma laty przyszła do Nelli niepozorna, starsza statystka, zniechęcona do życia, przez które tylko z trudem zdołała się przepchać. Nella przyjęła ją bez honorarjum i powiedziała jej wtedy: przez 50 lat pani wegetowała, ale pani prawdziwe życie zacznie się od wtorku, w tym dniu rozpocznie się pani karjera i będzie trwała 7 lat, ani przez pół dnia krócej ani dłużej.

I tak się też stało. Przez przypadek odkrył wśród całej masy statystek reżyser — Mary Dressler i przez siedm lat grała rolę matek i babek - po upływie zaś tego czasu umarła całkiem niespodzianie na zapalenie płuc.

Wkońcu jeszcze słowo o Roosevelcie. Przed niedawnym czasem Nella Weeb była wzywana do Białego Domu przez żonę prezydenta, która żyje w wiecznej trosce o swojego męża. Troska ta — mówi Nella — jest poniekąd uzasadniona, gdyż stan zdrowia prezydenta wymaga więcej uwagi, niż prezydent mu poświęca. W każdym razie jego horoskopy nie są groźne.

Kronika literacka

PREMJERA „TRUPY WILEŃSKIEJ“ W WARSZAWIE. Zreorganizowana w Warszawie „Trupa Wileńska“ pod dyr. M. Mazy kończy przygotowania do nowej premjery, którą będzie, jak już donieśliśmy stara sztuka starego żydowskiego autora J. Ochsenfelda pt. „Pierwszy rekrut żydowski“. Sztukę tę opracował młody autor sowiecki L. Reznik wyreżyserował J. Rothbaum, muzykę skomponował Henoch Kohn, dekoracje wykonał J. Sliwniak. — Sztuka ta cieszyła się przed rokiem dużem powodzeniem w Nowym Jorku, a obecnie wystawia ją jeden z teatrów żydowskich w Rosji sowieckiej.

NIESŁABNĄCE POWODZENIE „JOSIE KALBA“ W PARYŻU. Wystawiona w Paryżu przez Morrisa Schwarza przeróbka dramatyczna głośnej powieści J. J. Singera p. t. „Josie Kalb“ cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Obecnie przenosi się Moris Schwarz do Teatru Sary Bernhard i ma zamiar grać sztukę Singera jeszcze przez kilka tygodni w Paryżu.

„ARARAT“ WYJEŻDŻA DO BELGJI. Znany żydowski teatrzyk „Aparat“ występuje obecnie w Paryżu z trzecim swoim programem. Po ukończeniu gościnnych występów w Paryżu wyjeżdża „Ararat“ do Belgji.

W PRACOWNIACH PISARZY POLSKICH. W rubryce „W pracowniach pisarzy polskich“ przynoszą „Wiadomości Literackie“ następujące wiadomości: Boy-Żeleński zapowiada dwie nowe książki, mianowicie „Romanse cieniów“ (14 tom kronik teatralnych) i „Nieco mitologji“ (zbiór essayów literackich). Równocześnie przygotowuje do druku kilka nowych przekładów z literatury francuskiej. Aleksander Brückner zapowiada „Encyklopedję staropolską“. — Józef Wasowski przygotowuje dwie książki, mianowicie „O samokształceniu ludzi pióra“ i „O urojeniach zbiorowych współczesnego świata“; — Kazimiera Alberti przygotowuje tomik wierszy oraz powieść p. t. „Mężczyźni muszą jeść“, która będzie się składała z trzech części.

DWIE WYSTAWY SYNAGOG POLSKICH. — Jerzy Łukomski, architekt, rysownik i historyk sztuki zainteresował się synagogami dawnej daty w różnych krajach. Artysta nie ograniczył się jedynie do wschodu ale dociekania swoje rozszerzył i na zachód. Z tych podróży wywiózł Łukomski bogaty plon rysunków, akwarel i szkiców budowli synagogalnych i ich wnętrz. Z materjału tego skorzystał dla urządzenia szeregu wystaw w stolicach europejskich. Dwie wystawy odbyły się w Londynie. Jedna była poświęcona starym synagogom włoskim, druga polskim.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WENECKICH BIENNALE. Dnia 25 maja b. r. otwartą zostanie wystawa pamiątkowa weneckich międzynarodowych wystaw, zwanych Biennale. Wystawa ta poświęcona będzie 40-leciu tej instytucji i zawierać będzie reprezentacyjne dzieła wszystkich najsławniejszych artystów świata, którzy w latach 1895—1934 brali udział we weneckich Biennale.

KONGRES BIBLJOGRAFICZNY. W dniach między 20 a 30 maja odbędzie się w Madrycie międzynarodowy kongres bibljoteczny i bibljograficzny, w którym wezmą udział przedstawiciele wielkich firm wydawniczych i organizacyj bibljofilskich.

ZBIÓR RAPPERSVILSKICH LISTÓW ŻEROMSKIEGO. Polska Akademja Literatury zapowiada wydanie listów Stefana Żeromskiego z okresu jego pobytu w Rapperswilu. Listy te ilustrować będą znany już wręgi stosunek emigracji polskiej do Żeromskiego w czasie niewoli. Wstęp pisze Wacław Sieroszewski, redakcję zaś listów powierzono prof. Juljuszowi Kleinerowi.

70-LECIE URODZIN FRANCISZKA VONDRACZKA. W maju b. r. obchodził 70-lecie urodzin Franciszek Vondraczek, przyjaciel Wyspiańskiego, postać swego czasu bardzo popularna w Krakowie. Vondraczek przełożył na język czeski cały szereg utworów polskich.

BANKIETY KLUBU AUTORÓW POWIEŚCI KRYMINALNYCH. Przed kilku laty założony w Londynie przez Chestertona klub autorów powieści kryminalnych urządza co miesiąc bankiet, na który zaprasza się najwybitniejszych przedstawicieli Scotland Yardu oraz wybitne osobistości polityczne. Stałym bywalcem tych bankietów jest m. in. były angielski minister spraw zagranicznych sir Austin Chamberlain.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PISARZY DLA OBRONY KULTURY. Z początkiem czerwca b. r. odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres pisarzy dla obrony kultury. Zaproszenie na kongres podpisali m. i. Barbusse, Jan Ryszard Bloch, Andre Gide, Andre Malraux, Romain Rolland. Na porządku dziennym są tematy: Dziedzictwo kultury; humanizm; naród i kultura; rola pisarza w społeczeństwie i t. d.

NOWY UTWÓR BERNARDA SHAWA. Bernard Shaw bawi obecnie w południowej Afryce i kończy sztukę p. t. „Miljonerka“.

STANISŁAWSKI O SZTUCE AKTORSKIEJ. — Słynny reżyser rosyjski Konstanty S. Stanisławski napisał pracę p. t. „Praca nad sobą samym“. Jest to obszerne studjum o sztuce aktorskiej.

WENECJA KUPIŁA TEATR. Słynny w swoim czasie teatr wenecki „La Fenice“ był dotychczas własnością prywatną. Teraz właściciele tego teatru odstąpili go gminie miasta Wenecji, nie żądając żadnego wynagrodzenia, ale gmina przejąć będzie musiała dług 400.000 lirów ciążący na budynku. — Wenecja urządzać będzie w „La Fenice“ sezony operowe i koncerty symfoniczne.

(—sl).

Tydzień szekla

Organizacji Ogólno Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska w dniach od 19. V. do 26. V. b. r.

W obliczu niesłychanie poważnej sytuacji wewnątrz światowego ruchu sjonistycznego, której ukrywanie nie może być naszym celem, a która grozi rozbiciem Światowej Organizacji Sjonistycznej, tej jedynej szansy, która ostała się nękanym masom narodu żydowskiego — proklamujemy wśród ogólnych sjonistów

„TYDZIEŃ SZEKLA"

i wzywamy wszystkie nasze organizacje i Komitety Lokalne, by podjęły zew nasz i „Tydzień Szekla" przeprowadziły w swej miejscowości.

Zbliżający się XIX Kongres Sjonistyczny zaważy na losie dalszej pracy sjonistycznej i jej kieunku — a siła wpływu ogólnego sjonizmu na Kongresie zależy od ilości szeklowców, którzy nas przy wyborach poprą.

Żydzi! Towarzysze! Jeśli nie chcemy, by ruch sjonistyczny stał się domeną kierunków grożących zatarciem piętna historycznego na dziele sjonistycznem, jeśli chcemy zwalczyć tendencje klasowe w sjoniźmie, których źródłem jest czerpanie z obcych wzorów i ideologij,nie wynikających z rzeczywistości żydowskiej i jej nieodpowiadających, jeśli chcemy w budującej się Erec widzieć wychowanie młodego pokolenia oparte o szkolnictwo narodowe, a nie klasowe, a pracę całego jiszuwu i ruchu sjonistycznego harmonijną i opartą o najwyższy imperatyw prymatu narodowego, jeśli chcemy, by dzieło dokonywujące się w Erec cieszyło serca całego bez reszty narodu żydowskiego, to musimy wytężyć siły, by ogólnemu sjonizmowi zapewnić zwycięstwo.

Dlatego niechaj „Tydzień Szekla" organizacji naszej będzie wykorzystany do szerokiej akcji zdobycia szeklowców ogólno sjonistycznych. Idźmy od domu do domu i budźmy świadomość niebezpieczeństwa zagrażającego ruchowi sjonistycznemu.

Niechaj wie każdy Żyd, że droga do uratowania jego ostatniej szansy prowadzi przez ogólny sjonizm.

Ilu Żydów — tylu szeklowców, wyborców ogólno sjonistycznych na Kongres, oto hasło naszego „Tygodnia Szekla".

Wszyscy do pracy!

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska.

W związku z proklamowanym przez Egzekutywę „Tygodniem Szeklowym" wśród ogólnych sjonistów, odbędą się następujące Zjazdy Okręgowe:

Tarnów: Zjazd Okręgu tarnowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 10-tej przedpoł. z udziałem prezesa Egzekutywy tow. Mgra Salpetra i generalnego sekretarza tow. A. Hofstättera.

Jarosław. Zjazd okręgu jarosławskiego odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 3-ciej pop. z udziałem generalnego sekretarza Egzekutywy tow. A. Hofstättera.

Rzeszów. Zjazd okręgu rzeszowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 8-mej wiecz. z udziałem generalnego sekretarza Egzekutywy tow. A. Hofstättera.

Delegaci Egzekutywy odwiedzą w najbliższych dniach następujące miejscowości:

Kalwarja 19. V. Tow. E. Krumholz.
Chrzanów 19. V. Tow. J. Nichthauser.
Wadowice 19. V. Tow. Mgr. S. Scharf.
Bielsko 20. V. Tow. prezes Mgr. L. Salpeter.
Oświęcim 22. V. Tow. prezes Mgr. L. Salpeter.
Lesko 20 bm. przedpoł. tow. J. Zielinkowski.
Baligród 20 bm. popoł. (z udziałem Cisnej) — tow. J. Zielinkowski.
Zagórz 21 bm. przedpoł. tow. J. Zielinkowski.
Sanok 21 bm. popoł. (z udziałem Domaradza, Tyrawy Wołoskiej i Mokrej) tow. J. Zielinkowski.
Brzozów 22 bm. przedpoł. — Tow. J. Zielinkowski.
Dukla 22 bm. popoł. Tow. J. Zielinkowski.
Iwonicz 23 bm. przedpoł. Tow. J. Zielinkowski.
Jasienica Rosielna 23 bm. popoł. Tow. J. Zielinkowski.
Rymanów 24 bm. przedpoł. Tow. J. Zielinkowski.
Krosno 25 bm. (z udziałem Korczyny) Tow. J. Zielinkowski.
Kołaczyce 26 bm. przedpoł. Tow. J. Zielinkowski.
Jasło 26 bm. przedpoł. (z udziałem Żmigrodu) Tow. J. Zielinkowski.
Biecz 27 bm. (z udziałem Czermny) Tow. J. Zielinkowski.
Gorlice 29 bm. (z udziałem Łosie, Ropa i Zdunia) Tow. J. Zielinkowski.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Standaryzacja konserw ogórkowych

Eksport konserw z Polski, a w szczególności konserw ogórkowych przedstawia w chwili obecnej dość trudny do rozwiązania problem, z uwagi na konkurowanie między sobą eksporterów na rynkach zbytu i związane z tem obniżanie cen i jakości produktu. Sprawa ujednolicenia jakości może być rozwiązana w razie zaopatrzenia norm standaryzacyjnych w rygory, uniemożliwiające wywóz towaru gorszego. W gronie producentów opakowań blaszanych, którzy w przeszło 50 proc. finansują eksport konserw ogórkowych, dyskutowana była celem utrzymania jednolitych cen, koncepcja utworzenia sydykatu sprzedaży tego artykułu. Ostatnio Związek Izb Przemysłowo-Handlowych postanowił wystąpić do ministerstwa przemysłu i handlu o wprowadzenie na konserwy ogórkowe cła wywozowego, od którego byłyby zwalniane firmy, przestrzegające przepisów standaryzacyjnych. Zaświadczenia ministerstwa przemysłu i handlu o zwolnienie od cła wywozowego byłyby wydawane przez Izby Przemysłowo- Handlowe, które będą sprawować kontrolę nad wywozem omawianego artykułu.

Gigantyczna licytacja

W sądzie grodzkim w Poznaniu wyznaczona została licytacja koncernu fabrycznego „Dr. Roman Maj". Suma szacunkowa zakładów fabrycznych w Luboniu była ustalona na 13 miljonów zł., cena wywoławcza zaś na 10 miljonów. Kaucja za przystąpienie do licytacji wynosiła 1,300.000 złotych.

Ponieważ do licytacji nikt nie stanął, przymusowy przetarg nie doszedł do skutku.

Standaryzacja wywozu drzewa

Rada naczelna związków drzewnych przy współudziale sekretarjatu komisji drzewnej polskiego komitetu normalizacyjnego opracowała projekt norm standaryzacyjnych dla tarcicy z drewna iglastego.

Normy te dotyczą klasyfikacji jednostkowej, mającej służyć do technicznego określania jakości tarcicy, jak również klasyfikacji zbiorowej całych partji tarcicy w luźnych sztukach dla celów handlowych. Klasyfikacja uznaje 6 klas tarcicy, przewidując, że pierwsza i druga klasy mają odpowiadać przedewszystkiem wymaganiom, stawianym tarcicy stolarskiej meblowej, druga i trzecia klasy — wymaganiom, stawianym tarcicy dla stolarki budowlanej. trzecia i czwarta klasy przeznaczone są dla tarcicy, używanej do robót budowlano- ciesielskich, czwarta i piąta klasy zostały ustalone dla tarcicy, stosowanej przy pośredniejszych robotach budowlano- ciesielskich, klasy piąta i szósta mają odpowiadać przedewszystkiem wymaganiom robót pomocniczych budowlanych i gospodarczych.

Jak ustalono w projekcie, pojęcie „tarcica z drewna iglastego, obrzynana" obejmuje bale, grubości od 50 mm. wzwyż i deski poniżej 50 mm. grubości, wyrobione z sosny, modrzewia oraz świerka i jodły.

Uchwalone normy poddawane są obecnie próbom praktycznym w zakładach przemysłowych firm zrzeszonych w organizacjach, wchodzących do rady naczelnej Związków drzewnych.

Opłaty portowe w Gdańsku

Taryfa opłat portowych w porcie gdańskim została zwaloryzowana, ulegając procentowemu podwyższeniu, odpowiadającemu wysokości dewaluacji guldena gdańskiego. Odpowiednio podwyższono również stawki taryfy, zawierającej opłaty za używanie dźwigów rady portu. Podwyższenie taryfy opłat składowych rady portu odłożono do 1 czerwca b. r. Specjalne stawki za wynajem przestrzeni na składanie zboża pozostały narazie niezmienione do dn. 31. lipca br. Obecnie rozważana jest sprawa podwyższenia opłat dzierżawnych na rzecz rady portu.

Międzynarodowy kongres gospodarczy

W Brukseli odbędzie się w dn. 15 do 17. b. m. międzynarodowy kongres gospodarczy.

Zagadnienia gospodarcze rozpatrywane będą w komisjach: porozumień regjonalnych, rozbrojeria gospodarczego (monetarnego i celnego) i t. d.

Komisja propagandy, która obradować będzie pod przewodnictwem sen. de Jouvenel'a opracować ma „apel do rządów europejskich", celem zwołania komisji studjów nad unją europejską przy Lidze Narodów. Wnioski kongresu mają być przedstawione Sekretarjatowi Ligi Narodów, jak również rządom europejskim.

Zwyżka cen w Niemczech

Urzędowy wskaźnik cen w Niemczech z dnia 8 bm. wykazuje w stosunku do poprzedniego miesiąca dalszą zwyżkę. Wskaźnik cen produktów rolnych wynosi 107 (1913 r. = 100), wskaźnik cen gotowych wyrobów przemysłowych — 119,4.

Informator gospodarczy

„REKLAMA": 1) Naszem zdaniem nie wolno Panu takiej loterji urządzić, a to w myśl art. 114 ustawy karno-skarbowej. Przez wprowadzenie bowiem takiej loterji pragnie Pan osiągnąć choćby pośrednio zysk, a prócz tego loterja taka jest dostępna dla najszerszej publiczności. W analogicznej sprawie wydał Sąd Najwyższy orzeczenie z dn. 31 sierpnia 1933 r. 2 K. 676/33, którem zatwierdził wyrok sądowy, skazujący kupca na karę za urządzenie podobnej loterji. 2) Nie.

Walne zebranie Gremjum właścicieli przedsiębiorstw spedycyjnych i przewozowych w Krakowie

Gremjum właścicieli przedsiębiorstw spedycyjnych i przewozowych w Krakowie odbyło doroczne Walne Zebranie w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w obecności przedstawiciela Władzy Nadzorczej p. Radcy Dra Piotrowskiego.

Przewodniczący zebrania p. Leon Margulies wskazał na dotychczasową działalność Związku, który mimo ciężkich warunków pracy w zawodzie spedytorskim, wiele zdziałał dla dobra swych członków. W sprawozdaniu swojem prezes zwrócił szczególnie uwagę, że Gremjum pozostawało w ciągłym kontakcie z władzami kompetentnemi, jakoteż z organizacjami bratniemi w kraju i zagranicą, stojąc zawsze w obronie zawodu spedytorskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył p. L. Fass. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi prezesem został wybrany p. Leon Margulies (Fma „Transport"), jako wiceprezesi pp. Dr. Ladziński (Fma „Cracovia"), Radca S. Langer (Fma Langer i Nadel), M. Grajcar. Do zarządu weszli: pp. L. Fass (Fma W. Bujański Nast.), N. Stoeger (Fma Stoeger i Ska), L. Rothmann, A. Better i E. Beckmann.

Walne Zebranie „Jad Charuzim" w Krakowie

„Jad Charuzim" Krakowskie Zrzeszenie żydowskich Rzemieślników i drobnych przemysłowców Kraków, Grodzka 31, odbyło onegdaj doroczne Walne Zgromadzenie, gdzie złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Prezes Dembitzer. Wybrano Zarząd, Komisję Kontrolującą i Sąd Polubowny. Wybrano następujących panów: 1) Kreisler Ludwik, 2) Briefer Norbert, 3) Perlberger Michał, 4) Lippner Jakób, 5) Wischnitzer Jakób, 6) Melzer Henryk, 7) Weinryb Daniel, 8) Marmur Maksymiljan, 9) Schaumer Dawid, 10) Inż. Ignacy Muszyński, 11) Geldzahler Maks, 12) Dr. Kleinhändler Henryk, 13) Goldman Gustaw, 14) Eichner Mieczysław, 15) Dembitzer Teodor. Zastępcy: 1) Melzger Samuel, 2) Jonas Tobias, 3) Kobyłka Józef. Komisja Kontrolująca: 1) Statter Maks, 2) Piasecki Szymon, 3) Farber Juljan. Sąd polubowny: 1) Mermelstein Mamu, 2) Buchheister Kalman, 3) Mond Jakób, 4) Ungar Herman, 5) Rosenman Gerson.

Dnia 6 maja br. odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału i wybrano Prezesem p. Teodora Dembitzera, zastępcami Prezesa, Ludwika Kreisl ra i Norberta Briefera. Sekretarzami: Inż. Ignacego Muszyńskiego i Dawida Schaumera. Skarbnikiem: Maksymiljana Marmura.

Srebrna trumna na Wawelu

Wczoraj przedpołudniem odbyły się na Wawelu ostatnie przygotowania do pogrzebu. Na środku katedry stanął katafalk, na którego szczyt prowadziło pięć stopni. Został on ustawiony przed sarkofagiem św. Stanisława.

W godzinach rannych przywieziono wczoraj z Warszawy srebrną trumnę, w której złożone zostaną zwłoki. Trumnę tę przewieziono z dworca kolejowego do katedry królewskiej na Wawelu.

Wejście do zamku na Wawelu zostało przybrane kirem. Odsłonięto kamienne herby miast polskich, widniejące nad bramą wejściową. Wszystkie lampy na dziedzińcu wawelskim spowite są w czerń żałobną.

Zarządzenia dla publiczności

Balkony i okna na trasie konduktu pogrzebowego mogą być zajęte przez publiczność w ciemnych ubraniach. Okna otwierające się na wewnątrz mogą być otwarte, natomiast okna, otwierające się na zewnątrz, winne mieć wyjęte ramy ze względu na bezpieczeństwo. Nie wolno publiczności rzucać kwiatów z balkonów i okien w czasie przechodzenia konduktu pogrzebowego. Z okien, w których znajduje się publiczność, należy wszelkie przedmioty ruchome usunąć, dla bezpieczeństwa publiczności, stojącej na dole.

Komitet zwraca się do publiczności, aby zastosowała się bezwzględnie do zleceń policji i służby porządkowej.

Organizacje i stowarzyszenia, biorące w pochodzie, maszerują bez transparentów.

ŻAŁOBA W SZKOLNICTWIE ŻYDOWSKIEM

W niedzielę 19 bm. jako w pierwszy dzień żałoby po pogrzebie sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie odbędzie się nauka w Żyd. Gimnazjum Szkole Powszechnej i Szkole Rzemiosł.

* * *

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne w Krakowie, łącząc się w żalu i żałobie z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego z całem społeczeństwem, zwołało w dniu 14 maja br. żałobne posiedzenie Wydziału, na którem prezes Zygmunt Hochwald, po wygłoszeniu żałobnego przemówienia, odczytał Orędzie Pana Prezydenta, które zebrani wysłuchali stojąc.

Na znak żałoby zarządzono dwie minuty milczenia, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

•

Odbył się Konwent żałobny Z. K. A. „Kadimah“ w obecności Kuratora prof. dra Taubenschlaga, całego A. H. V. i Activitasu. Po przemówieniu Seniora K i Seniora A. H. V. Konwert uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego dwuminutowem milczeniem i wysłał telegram kondolencyjny na ręce Rektora U. J. prof. Maziarskiego.

•

Aptekarze krakowscy uczcili pamięć Wielkiego Wskrzesiciela Rzeczypospoiltej i Jej Wodza. Po przemówieniu prezesn Gremjum mgr. Henryka Davida, odczytano Orędzie P. Prezydenta R. P. i po kilkuminutowem milczeniu zamknięto żałobne zebranie.

•

Stowarzyszenie „Samopomoc“ Drobnych Kupców i Handlarzy odbyło żałobne zebranie, które zagaił prezes radca inż. H. Taubman, poczem zarządził 2-minutowe milczenie, oddając w ten sposób hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie odczytano Orędzie P. Prezydenta R. P. Wybrano delegację, która weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych i zamiast wień ca na trumnę Zmarłego, wyasygnowano kwotę zł 100 na budowę kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

•••

Związek Kupców Drobnych (Grodzka 31), na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa r. Dembitzera złożył hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego, wysłuchując przemówienia przewodniczącego, który pod dwuminutowem milczeniu, na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Bł. p.

Henryk Hoffmann

zmarł po długiej a ciężkiej chorobie w 55 roku życia.

Pogrzeb odbył się w piątek dnia 17-go maja b. r. na cmentarzu żydowskim w Krakowie, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolenc.

הריע מביעים בזה את השתתפותנו החמה בצערו של חברנו ד"ר דן הופמן, מנהל המשרד הא"י הארצי במ'ת עליו אביו הנריק הופמן ז"ל.
בעבודתך הציונית תנוחם!

דועדה הארץ־ישראלית
ועובדי המשרד הא"י הארצי
בקרקוב

P. Dr. Runi Wanderowej, Członkini naszego Prezydjum, z powodu zgonu Jej błp. Matki, wyrażamy najserdeczniejsze współczucie.

Kom. Lok. „Ezry Chalucowej“ w Krakowie.

Ostatnia droga Marszałka w stolicy państwa

Warszawa ,17. 5. (PAT). Na kilka godzin przed uroczystem nabożeństwem, które rozpoczęło się o godzinie 10 rano, do katedry św. Jana przybywały delegacje, które składały wieńce. Delegacja włościan złożyła wielki wieniec ze zboża z orłem na szczycie. Już o godz. 8-ej zaczęły przybywać delegacje państw obcych z wieńcami.

Wnętrze katedry św. Jana powoli się zapełnia. W presbiterjum po lewej stronie zasiadają delegacje państw, reprezentujące głowy państwa, po prawej stronie zajęli miejsca marszałkowie Sejmu i Senatu, rząd i generalicja, przedstawiciele sądownictwa, prezes N. I. K., Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Dalsze miejsca zajmują członkowie korpusu dyplomatycznego, po prawej stronie nawy głównej zasiadają przedstawiciele duchowieństwa wyznań obcych. Po tej samej stronie zasiedli podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie z wicemarszałkami obu izb, rektorzy wyższych uczelni i przedstawiciele Polskiej Akademji Literatury. Po lewej stronie nawy głównej zajęli miejsca wyżsi urzędnicy, w głębi widać liczny kler.

Pośrodku świątyni przybranej kirem, kwiatami i zielenią na wysokim katafalku spoczywa trumna Marszałka. Ze sklepienia świątyni opuszczają się ku niej chorągwie, na trumnie — buława marszałkowska, szabla i czapka Marszałka z orzełkiem legjonowym. Wokół trumny płoną wysokie świece. U wezgłowia leżą wieńce: od rodziny, od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, od marszałków Sejmu i Senatu. Wartę honorową pełnią oficerowie. Między kolumnami nawy głównej, przed trumną, przed katafalkiem, leżą wieńce, które zaścielają kamienną posadzkę. Po lewej stronie za wieńcami stoją oficerowie z poduszkami, na których spoczywają odznaczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obok oficerów polskich stoją oficerowie państw obcych, z odznaczeniami zagranicznemi.

Po złożeniu wieńca przez delegację rumuńską, wartę honorową obok oficerów polskich pełnią oficerowie rumuńskiego 16-go pułku piechoty, którego szefem jest Marszałek Piłsudski.

Zbliża się godzina 9-ta. Do katedry przybywa najbliższa rodzina Marszałka. U wezgłowia trumny na trzech wysuniętych fotelach zajmują miejsca pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, oraz córki Marszałka w ciężkiej żałobie.

O godz. 10-tej wchodzi do katedry p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Panu Prezydentowi towarzyszy premjer Sławek.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajmuje miejsce przy ołtarzu, mając przed sobą klęcznik, okryty kirem. Obok Pana Prezydenta na tronie zasiada ambasador Ojca Świętego J. E. Nuncjusz papieski, msgr. Marmaggi. Wszyscy powstają z miejsc. Wychodzi ksiądz kardynał Kakowski w otoczeniu wyższego duchowieństwa, arcybiskupa Galla, księdza biskupa Przeździeckiego, księdza biskupa polnego Gawliny, ks. biskupa Szlagowskiego i licznego kleru.

Na chwilę przed rozpoczęciem nabożeństwa, generałowie zaciągają wartę przed katafalkiem. — Mszę św. pontyfikalną celebruje ks. kardynał Kakowski. Katedra zamiera w majestatycznej ciszy. Słychać szepty modlitwy oraz pienia chorału gregorjańskiego kleryków pod przewodnictwem księdza profesora Nowackiego. W czasie requiem pienia żałobne wykonał poznański chór katedralny. Msza święta kończy się. Na ambonę wchodzi ksiądz biskup Gawlina, by wygłosić Słowo Boże.

W chwili, gdy ksiądz biskup Gawlina zakończył kazanie, katafalk otacza duchowieństwo.

Po odprawieniu egzekwji, oficerowie zdejmują z trumny szarą maciejówkę, szablę i buławę, składając je na poduszce, którą trzyma gen. Kordjan-Zamorski.

Z rąk oficerów biorą trumnę na swe barki ministrowie z premjerem Sławkiem.

Pochylają się głowy zebranych. Orszak żałobny posuwa się ku wyjściu.

Z katedry oficerowie poczynają wynosić wieńce, ustawiając się do pochodu. Następnie wychodzą ze świątyni oficerowie, niosący poduszki z orderami i duchowieństwo Przed katedrę zajeżdża laweta 1-go d.a.k., zaprzężona w 6 koni. Poprzedzani przez biskupów, ministrowie wynoszą na swych barkach trumnę Marszałka. Za trumną idzie gen. Kordjan-Zamorski, który niesie na szkarłatnej poduszce szablę, buławę i maciejówkę spowite wstęgą Virtuti Militari.

Z rąk ministrów biorą trumnę generałowie i składają ją na lawecie armatniej. Za trumną formuje się orszak żałobny.

Panią Marszałkową prowadzi generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły. Inspektor armji gen. dyw. Sosnkowski prowadzi starszą córkę Marszałka, młodszą prowadzi brat Marszałka Jan Piłsudski. Za nimi podąża rodzina.

Pana Prezydenta poprzedza szef protokołu dyplomatycznego Romer, za którym idą szefowie domu cywilnego i wojskowego.

Za Prezydentem idą delegacje państw obcych, reprezentujących głowy państw. Z każdej delegacji bierze udział w pochodzie 4-ch jej członków. Delegacje postępują w porządku alfabetycznym państw według alfabetu francuskiego.

Wśród pierwszych delegacyj nadzwyczajnych, reprezentujących głowy państw obcych, widać premjera pruskiego Goeringa, ministra spraw zagranicznych Francji Lavala, marszałka Petain'a, angielskiego feldmarszałka Earl of Cavan, marszałka rumuńskiego Prezana i innych szefów delegacyj, którzy wychodząc z katedry zajmują wskazane im przez protokół miejsca w orszaku.

Wartę przy trumnie zaciągają oficerowie sztabowi z gen. brygady Rouppertem.

Za przedstawicielami państw obcych postępuje premjer, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, podsekretarze stanu, generałowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wyznań niekatolickich, wśród nich przedstawiciele duchowieństwa mahometańskiego i karaimskiego. Dalej idą rektorzy, senat akademicki, kawalerowie Virtuti Militari i korpus oficerski.

Niebo nad Warszawą pokryte jest deszczowemi chmurami. Ze wszystkich domów zwisają chorągwie żałobne, w oknach palą się świece, na ulicach latarnie. Kondukt wkracza w ulicę 3-go Sierpnia. Tłum ucisza się. U wylotu ulicy widać gęstą zieleń, to delegacje wojska.

Pochód rusza. Prowadzi go generał dywizji Orlicz-Dreszer, przepasany czarną szarfą. Trzeba dodać, że wszyscy wodzowie prowadzący kondukt mają te same szarfy.

Idzie orkiestra 30-go p.p., bębny są okryte kirem żałoby.

Następnie dowódca 1-ej dywizji piechoty, dalej wszyscy dowódcy pułków. Poczem poczty sztandarowe dywizyj, Legjonów, wojska. W wielkiem skupieniu w pełnym rynsztunku we wspaniałej postawie ciągnie ten długi sznur naszych żołnierzy. Widzimy skolei 9-tą dywizję, 14-ty pułk z Poznania, jeden z najlepszych, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, 19-tą dywizję piechoty z Wilna. W barwnych mundurach kroczy kompanja rumuńska 16-go pułku szefostwa Marszałka Piłsudskiego.

Hołd Żydów polskich w Gdańsku pamięci Marszałka Piłsudskiego

Gdańsk, 17. 5. ŻAT. W wielkiej synagodze, oddanej w dniu dzisiejszym przez gdańską gminę żydowską do dyspozycji Związku Żydów Polskich w Gdańsku oraz związku samodzielnych żydowskich kupców i rzemieślników z Polski, odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W zastępstwie generalnego komisarza min. Papee w nabożeństwie brał udział radca legacyjny Ziętkiewicz w towarzystwie wyższych urzędników generalnego komisarjatu, liczni przedstawiciele innych władz polskich w Gdańsku oraz reprezentanci polskich sfer gospodarczych w Wolnem Mieście. Synagoga była wypełniona do ostatniego miejsca. Prócz Żydów polskich przybyli na nabożeństwo liczni Żydzi, obywatele gdańscy. Przemówienie żałobne, poświęcone nieśmiertelnym zasługom Marszałka dla sprawy niepodległości Polski, wygłosił prof. Majer Bałaban.

Dziś w sobotę w dniu 18-go bm. o godzinie 20'45

w dniu złożenia drogich zwłok **MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** w Grobach Królewskich na Wawelu tut. Społeczeństwo żydowskie uczci pamięć największego Obywatela Polski

MANIFESTACJĄ ŻAŁOBNĄ

w sali im. Bialika w Bielsku. Upraszają o liczny udział

Żydowskie Gminy Wyznaniowe w Bielsku i Białej.

Manifestacja żałobna Lwowa

Lwów, 17. 5. (O) Dziś przedpołudniem odbyła się na plantach u stóp Cytadeli polowa msza święta, w której prócz wojska brało udział około 25,000 ludzi. Przemawiał dowódca O. K. gen. Popowicz oraz biskup polowy Matejkiewicz. Po mszy uformował się pochód, który głównemi bramami udał się pod gmach województwa, gdzie delegacja złożona z różnych sfer społeczeństwa z prezesem B. B. posłem Tomasiewiczem na czele, złożyła imieniem społeczeństwa kondolencje dla rządu. W delegacji brał również udział wiceprezydent miasta Chajes. W pochodzie bardzo wielką grupę stanowili reprezentanci ludności żydowskiej, na której czele kroczyli członkowie rabinatu lwowskiego.

Hołd Żydów w Katowicach i Chorzowie

Katowice, 17. 5 (K). Dzisiaj rano odbyło się w synagodze miejskiej w Katowicach uroczyte nabożeństwo za spokój duszy I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Synagoga była przepełniona przedstawicielami władz samorządów i publiczności. Po odśpiewaniu modłów przez kantora zabrał głos rabin Chameides, który wygłosił uroczyste kazanie. W końcu kazania rabin Chameides wezwał ludność żydowską do zasadzenia „Lasu Piłsudskiego" w Palestynie.

Również w Chorzowie odbyło się dziś rano uroczyste nabożeństwo żałobne. Synagoga wypełniona była po brzegi. Po odśpiewaniu pieśni religijnych przez chór, wygłosił uroczyste przemówienie żałobne rabin dr. Colberg.

Depesza kondolencyjna emigrantów palestyńskich

Warszawa, 17. 5. ŻAT. Pasażerowie żydowscy, którzy udali się do Palestyny okrętem „Polonja", nadesłali ze stacji granicznej Śniatyn depeszę kondolencyjną treści następującej: „Do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej: 650 emigrantów żydowskich, wyjeżdżających do Palestyny okrętem „Polonia", opuszczając granice Rzeczypospolitej wyraża głęboki ból spowodu śmierci Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego".

Depesze kondolencyjne nadesłał komitet wykonawczy Światowej unji rewizjonistycznej, prezydent stowarzyszenia Bnej Brith w Polsce i in.

Kondolencje generała ukraińskiego

Lwów, 17. 5. (O) Sensacyjną wiadomość przynosi dzisiejsze „Diło". Mianowicie b. naczelny wódz ukraińskiej armji galicyjskiej generał Miron Tarnawski wysłał na ręce gen. Rydz-Śmigłego następującą depeszę kondolencyjną: „Skłaniam głowę nad mogiłą Wielkiego Wodza: Generał Miron Tarnawski".

Trzynastka w życiu Marszałka

W „Czasie" czytamy:

Jak powszechnie wiadomo, śp. Marszałek przywiązywał ogromną wagę do cyfry 13. Istotnie cyfra ta zdumiewająco wiąże się ze wszystkiemi ważniejszemi chwilami jego życia. W nocy z 13 na 14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała Mu najwyższą w Polsce władzę. W wilję 13 maja dokonał On pamiętnego zamachu stanu. Polska dowiedziała się o Jego zgonie znowuż 13 maja. Marszałek dzierżył władzę w Polsce lat trzynaście: cztery lata jako Naczelnik Państwa i 9 lat po maju 1926 roku. Wreszcie Marszałek zmarł, mając lat 67; suma tych dwóch cyfr. (6 plus 7) daje znowu 13.

KATASTROFA W KOPALNI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 17. 5 (K). Na kopalni Wolfgang Wawel w Rudzie, wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa górnicza. Na jednym z filarów wskutek tzw. „tąpnięcia" rozległ się silny wstrząs, z czego wytworzył się silny prąd powietrzny. Z pracujących na tym odcinku 16 górników, 12 zdołało zbiec. Pozostałych czterech prąd powietrzny rzucił o ściany węgla. Jednocześnie zerwały się ze sklepień zwały węgla. Górnik Józef Daniel poniósł śmierć na miejscu. Pozostali: Alfred Hajderski, Walter Czapek i Jan Cymis odnieśli ciężkie rany. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

Ben Gurion liczy na 60 % mandatów...

Nowy Jork, 17. 5 ŻAT. W rozmowie z dziennikarzami Dawid Ben Gurjon oświadczył, iż spodziewa się, że na nadchodzącym Kongresie Sjonistycznym robotnicy zdobędą 60 proc. mandatów. Robotnicy — dodał Ben Gurjon — pragną jednak utworzenia egzekutywy koalicyjnej z ogólnym sjonistą na stanowisku prezydenta. Ben Gurjon zaprzeczył twierdzeniom jakoby w Palestynie język żydowski był prześladowany.

KRONIKA

MAJ

Wschód słońca 3 m. 36

18

Zachód słońca 19 m. 6

SOBOTA

15 Ijar 5695

IMPONUJĄCY WYNIK SUBSKRYPCJI

Subskrypcja 3-proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej osiągnęła w Domu Bankowym A. Holzer w Krakowie, poważną kwotę zł 2,073.000, subskrybowinną przez 1.772 subskrybentów.

PALESTRA NIE POWINNA ROBIĆ UŻYTKU Z ANONIMÓW

Naczelna Rada Adwokacka powzięła decyzję w zasadniczej kwestji, czy instytucjom palestry wypada robić jakikolwiek użytek z anonimów. Często zdarzają się bowiem wypadki otrzymywania przez rady pism anonimowych, zawierające rozmaite doniesienia. Robienie użytku z anonimów uznano za nielicujące z honorem tego zawodu.

PRZYSPIESZENIE BIEGU LISTÓW

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło z dniem wczorajszym nowy plan komunikacji pocztowej, pozostający w związku ze zmianą kolejowego rozkładu jazdy. Przyspieszony został bieg wszystkich ambulansów pocztowych na dalszych dystansach. Listy odchodzące z Warszawy we wczesnych godzinach rannych doręczane będą w wielu miejscowościach kraju jeszcze tego samego dnia.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończył się wczoraj wielki proces komunistyczny, ciągnący się od szeregu dni. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych zostali zasądzeni: Emil Ślusarczyk 3 i pół roku, Stanisław Okarmus 3 lata, Zygmunt Preisner 1 rok, Aleksander Putaj 1 i pół roku, Józef Kłyś 15 miesięcy, Józef Pałka 1 rok z zawieszeniem na 5 lat, Stanisław Okarmus młodszy 9 miesięcy, Wojciech Brożek 9 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali: so. dr. Kurzer i so. dr. Frey. Oskarżał prokurator dr. Garbaczyński. Bronili adwokaci: dr. Aleksandrowicz, dr. Austern, dr. Henryk Bader, dr. Jan Bader i dr. Józef Frommer.

BŁP. HENRYK HOFFMANN

W dniu wczorajszym zmarł w Krakowie po długiej, a ciężkiej chorobie błp. Henryk Hoffmann. Zmarły cieszył się dla zalet charakteru powszechnym szacunkiem, toteż śmierć jego wywołała ogólne współczucie. Zmarły osierocił żonę i dwóch synów, a między nimi naszego towarzysza dr. Daniela Hoffmanna, Kierownika Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie. Cześć Jego Pamięci!

KUPON Nr. 16

I. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Do wylosowania 4 bezpłatne miejsca W KRYNICY

OSTATNIA DEFILADA NA POLU MOKOTOWSKIEM

300.000 ludzi płacze

Jak Warszawa żegnała zwłoki Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 17. 5. PAT. Od wczesnych godzin rannych ciągnęły dzisiaj ze wszystkich stron stolicy olbrzymie tłumy ludności, usta wiając się wzdłuż trasy, którą miał przejść kondukt żałobny.

Z murów domów zwisają żałobne chorągwie. W oknach sklepów, na balkonach usta wione są portrety zmarłego Wodza okryte kirem. W wielu oknach płoną świece żałobne. Palą się latarnie uliczne okryte krepą. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Przez całą noc przybywały do Warszawy pociągi wypełnione ludnością ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Ludność ta przy była do stolicy, by oddać ostatni hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski.

W chwili, gdy w Katedrze odbywało się nabożeństwo żałobne za spokój duszy św. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego wielotysięczny tłum, zebrany na chodnikach zamarł w ciszy. Wszyscy obnażyli głowy. Tysiące szeptały słowa modlitwy.

W miarę zbliżania się godziny eksportacji zwłok z katedry na Pole Mokotowskie, ulice, któremi miał przejść kondukt pogrzebowy szczelnie wypełniają się. Głowa przy głowie. Pełno ludzi na dachach domów, balkonach, w oknach. Szpaler wzdłuż trzymają organizacje ze sztandarami w uniformach organizacyjnych. Kondukt żałobny posuwał się wolno w kierunku Pola Mokotowskiego przez cały czas biły dzwony kościołów. Nad miastem unosiły się samoloty.

Na czele konduktu podążała pieszo orkiestra pierwszego pułku szwoleżerów z instrumentami okrytemi kirem oraz szwadron tegoż pułku również pieszo. 2-ch podoficerów prowadziło konia okrytego czarną żałobną kapą. Trzech oficerów kroczyło obok historycznego sztandaru legjonowego. Za nimi trzej żołnierze nieśli sztandar P. O. W., następnie niesiono wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i od Sejmu Rzeczypospolitej, wieniec od ziemi łowickiej nieśli podoficerowie oraz włościanie w strojach łowickich, wreszcie wieńce od przedstawicieli państw obcych. Za wieńcami oficerowie nieśli odznaczenia Marszałka Piłsudskiego. Następnie podążały zastępy duchowieństwa świeckiego i zakonnego, które bezpośrednio poprzedzało trumnę Marszałka ,spoczywającą na lawecie armatniej. Za trumną szedł pochód żałobny w porządku, w jakim opuścił Katedrę.

Po godz. 14-tej czoło pochodu żałobnego zbliża się do Pola Mokotowskiego.

• • •

Warszawa 17. 5. PAT. Już od godziny 9-tej rano nieprzebrane tłumy ludności zaległy olbrzymie przestrzenie pola Mokotowskiego, zajmując miejsca naprzeciw trybun, przeznacznych dla przedstawicieli władz i organizacyj.

W pierwszymm rzędzie stają niezliczone poczty sztandarowe b. kombatantów i organizacyj społecznych.

Vis a vis trybun widnieją wysokie maszty z orłami stylizowanemi, przybrane długiemi, żałobnemi chorągwiami.

Trybuny zapełnione do ostatniego miejsca. Zwraca uwagę grupa weteranów 1863 r. ze sztandarem.

Obliczają, że w uroczystościach żałobnych na polu mokotowskiem wzięło udział około 300 tys. osób.

Przed trybunami gromadzą się oficerowie z czarnemi opaskami i owiniętemi krepą temblakami. Naprzeciw w nieprzerwanym szeregu stoją poczty sztandarowe legjonistów, strzelców i całego szeregu organizacyj. Las sztandarów ciągnie się na przestrzeni kilometra.

Po obu stronach loży Pana Prezydenta R. P., przybranej krepą, ustawiono maszty z flagami państwowemi, spowite krepą.

Przed lożą P. Prezydenta w miejscu, gdzie Marszałek Piłsudski przyjmował defilady wojska, stoi na kilkupiętrowej wysokości wale, przykrytym darniną armata polowa z owiniętą wstęgą Virtuti Militari -- lawetą. Na niej spocznie trumna.

U podnóża nasypu przed lożą Prezydenta zarezerwowano miejsca dla pani Marszałkowej Piłsudskiej i najbliższej rodziny, opodal miejsca dla wyższego duchowieństwa.

Niedaleko za wałem ustawiona jest na szynach otwarta platforma wagonowa, tzw. lora, pomalowana na kolor czarny, na której uda się do Krakowa w swą ostatnią podróż szlakiem pierwszej kadrowej Marszałek Piłsudski. Na platformie widać działo polowe z przodkiem i z lawetą, owiniętą wstęgą Virtuti Militari.

Barwy orderu Virtuti Militari okalają platformę. Po czterech rogach platformy umieszczono od wewnątrz reflektory, które rzucać będą snop światła na trumnę.

W dali po lewej stronie trybun u wylotu Pola Mokotowskiego widać pierwsze szeregi oddziałów wojskowych, przygotowanych do defilady.

Na polu panuje cisza

i tylko z chwilą wyruszenia orszaku żałobnego z katedry, gdy odezwały się dzwony kościelne, daleki ich głos dochodzi do uszu, oczekujących na oddanie ostatniego hołdu Wodzowi Narodu.

W loży Pana Prezydenta R.P. siedzi p. Mościcka, niezadługo przybywa ks. Kardynał Kakowski, zajmując również miejsce w loży Prezydenta.

W loży Przedstawicieli państw obcych widać już Marszałka Petain z feldmarszałkiem Earl i feldmarszałka Avana.

Do godziny 14-tej czoło konduktu żałobnego zbliża się do Pola Mokotowskiego.

Na czele kroczą poczty sztandarowe Legjonów i POW, które zajmują miejsce po lewej stronie wału. Dalej oficerowie polscy i obcy niosą wieńce od Pana Prezydenta R. P., Rządu i liczne wieńce od szefów państw zagranicznych.

Po chwili cały wał jest niemi pokryty.

Po lewej stronie wału staje kolumna oficerów, trzymających na poduszkach najwyższe odznaczenia Marszałka polskie i obce.

Ukazują się w długich szeregach setki zakonnic, zakonników i kleru oraz wyższego duchowieństwa z prowadzącym kondukt żałobny ks. biskupem polowym wojsk polskich Gawliną.

W tym momencie wartę honorową przy wale obejmują wyżsi oficerowie.

Naprzeciwko trybun staje bataljon honorowy piechoty z najeżonemi bagnetami.

Przy platformie wagonowej staje pluton spieszony 1 pułku szwoleżerów imienia Marszałka Piłsudskiego z obnażonemi szablami.

Gdy laweta z trumną p. Marszałka Piłsudskiego wjeżdża na pole Mokotowskie

wśród 300-tysięcznego tłumu wzmaga się wzruszenie. Ludzie klękają.

Panuje grobowa cisza, przerywana szlochem.

Laweta staje koło wału.

Pan Prezydent R.P. zajmuje miejsce w swej loży. Obok siedzi pani Mościcka, p. premjer Sławek, ks. kardynał Kakowski, kierownik ministerstwa spraw wojskowych, gen. Kasprzycki oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego. Nadzwyczajne delegacje państw obcych zajmują miejsca po lewej stronie loży P. Prezydenta, zaś członkowie rządu, b. premjerzy, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK oraz najwyżsi dostojnicy sądownictwa po prawej stronie loży.

Oficerowie zdejmują trumnę Marszałka i niosą ją na swych barkach.

Po obu stronach trumny eskortę honorową z obnażonemi szablami pełnią najwyżsi generałowie, inspektorowie armji. Trumna okryta sztandarem Rzeczypospolitej z Orłem Białym zostaje umieszczona na stojącej na wale armacie. Trumnę przepasuje wstęga Virtuti Militari. Na wieku trumny umieszczona jest poduszka z szablą, buławą marszałkowską i szarą maciejówką. Przed trybuną Prezydenta na niewielkim wzniesieniu, pokrytem czerwienią z dwoma rzędami krzeseł zasiada

pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, córki Marszałka, dwaj bracia Jan i Kazimierz oraz najbliższa rodzina.

O godzinie 14.45 wśród grobowej ciszy, przerywanej głosami dzwonów kościelnych

rozpoczyna się defilada.

Rewję wojsk rozpoczyna defilada generałów, którzy maszerują czwórkami, pod dowództwem generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego. W pierwszej czwórce kroczą generałowie Sosnkowski i Żeligowski, przepasani tak, jak gen. Rydz-Śmigły — wielkiemi wstęgami orderu Polonia Restituta. Gen. Rydz-Śmigły salutuje trzykrotnie przed trumną, po przedefilowaniu generałowie zawracają i ustawiają się w szeregu po prawej stronie wału, na którym ustawiona jest trumna.

Defiladę prowadzi konno gen. Orlicz-Dreszer, który staje za szeregiem generałów. Przy warkocie bębnów, jako pierwszy z oddziałów wojskowych maszeruje kompanja żołnierzy z pierwszej dywizji piechoty Legjonów, prowadzony przez dowódcę dywizji gen. Skwarczyńskiego. Na przedzie niesione są sztandary trzech pułków tej dywizji, udekorowane wstęgami Virtuti Militari. Sztandary trzykrotnie salutują i pochylone przechodzą poraz ostatni przed swoim wodzem. Następnie idą kompanja 9-tej dywizji piechoty siedleckiej, 14 dyw. p. wielkopolskiej i 19 dyw. p. wileńskiej.

Sztandary wszystkich tych dywizyj nagrodzone są również Virtuti Militari.

Po defiladzie kompanja żołnierzy z pierwszej dywizji piechoty Legjonów na czele z gen. Skwarczyńskim zajmuje miejsce przy platformie żałobnej. Za temi czterema dywizjami piechoty maszeruje kompanja 16 p. wojsk rumuńskich, którego szefem był Marszałek Piłsudski. Potem przechodzą kolejno kompanje piechoty ze sztandarami wszystkich pozostałych dywizyj. W dalszym ciągu przechodzą oddziały korpusu ochrony pogranicza, marynarki, saperów, żandarmerji, spieszone oddziały broni pancernej, oddziały łączności, taborów, służby sanitarnej, służby uzbrojenia, intendentury a następnie oddziały wojsk lotniczych.

W tym samym czasie ukazuje się

eskadra złożona z 60 samolotów,

których motory przerywają, panującą dotychczas ciszę, wstrząsającym warkotem. Za chwilę przelatują jeszcze nad trumną trzy olbrzymie samoloty bombowe, potem ukazuje się kawalerja pod dowództwem gen. Wieniawy-Długoszewskiego. Kawalerja defiluje stępem, na czele pierwszy pułk szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego z orkiestrą na białych koniach. W momencie, gdy gen. Wieniawa-Długoszowski wznosi szablę do trzykrotnego salutowania, salutują sztandary. Jadący w pierwszym szeregu trębacze

wznoszą wgórę fanfary, z których zwisają czarne chorągwie, jednak nie wychodzi z nich żaden dźwięk, orkiestra milczy.

Kondolencje Agencji Żydowskiej na ręce ambasadora Raczyńskiego

Londyn. 16. 5. PAT. Na ręce ambasadora Raczyńskiego napływają liczne kondolencje ze strony wszystkich warstw społeczeństwa brytyjskiego. Wiele osób przybywa do ambasady, by wpisać się do księgi kondolencyjnej. Szereg osobistości i przedstawicieli organizacyj składa wyrazy współczucia bezpośrednio ambasadorowi R. P., m. in. kondolencje złożyli minister spraw zagranicznych sir John Simon, minister wojny lord Hailsham, minister dla handlu zagr. Collville, ambasador Francji Corbin, ambasador niemiecki von Hoesch i poseł litewski Balutis. Listy kondolencyjne nadesłali ambasador sowiecki Majskij oraz poseł Czechosłowacji Masaryk, syn prezydenta Tomasza Masaryka. B. ambasador W. Brytanji w Warszawie sir William Erskine w bardzo serdecznym liście kondolencyjnym nazywa Marszałka jednym z niewielu naprawdę wielkich ludzi naszych czasów, stwierdzając, że wobec dokonanej przez Marszałka Piłsudskiego konsolidacji, Polacy z zaufaniem spoglądać mogą w przyszłość i zająć należne im stanowisko wśród mocarstw Europy.

Wszechświatowa organizacja sjonistyczna i Żydowska Agencja palestyńska nadesłały depeszę kondolencyjną, podkreślając, że dla żydostwa całego świata śmierć Marszałka Piłsudskiego jest powodem głębokiego smutku i prawdziwego żalu.

Federacja Żydów polskich w Wielkiej Brytanji nadesłała także wyrazy szczerego współczucia.

Liczba składających hołd rośnie z godziny na godzinę

Warszawa. 16. 5. PAT. W ciągu dzisiejszej nocy po zakończeniu egzekwij, odprawionych przez duchowieństwo przy trumnie śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego ludność stolicy oddała hołd Wodzowi Narodu. Nieprzerwane tłumy ustawione w poczwórnym szeregu, ciągnącym się na kilka kilometrów — poczęły przybywać na Plac Zamkowy i ulicą Świętojańską do Katedry, przechodząc w ciszy i skupieniu przed trumną Wodza. Przez całą noc trwała nieprzerwanie defilada ludności stolicy.

O godzinie 6 rano rozpoczęło się odprawianie żałobnych nabożeństw. W godzinach rannych poczęła napływać na Plac Zamkowy młodzież szkolna z pocztami sztandarowemi oraz związki i organizacje, wypełniając szczelnie plac Zamkowy. Liczba składających hołd Marszałkowi rośnie z godziny na godzinę. Wielotysięczne tłumy wypełniają nietylko Plac Zamkowy i ulicę Świętojańską, lecz i ulice sąsiednie, Podwale, Krakowskie Przedmieście, Nowy Zjazd, Rynek Starego Miasta.

Wieńce od Sejmu i Senatu

Warszawa, 16. 5. PAT. W dniu dzisiejszym marszałek Senatu W. Raczkiewicz i marszałek Sejmu K. Świtalski przybyli do katedry, gdzie złożyli u stóp trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wieniec od Sejmu i Senatu.

Manifestacja żałobna kinoteatrów

Warszawa. 16. 5. PAT. Prezydjum rady naczelnej przemysłu filmowego w Polsce na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 13 bm., zwołanem z powodu zgonu ś.p. Marszałka Piłsudskiego, powzięło uchwały, w których m. in. powiedziano:

Wszystkie teatry świetlne na terenie Rzeczypospolitej urządzą jednodniową manifestację żałobną w czasie której od godz. 12 w poł. do godz. 12 w nocy bez przerwy wyświetlany będzie wyłącznie i tylko film, stworzony ze zdjęć uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie. Wstęp do wszystkich kin w Polsce w dniu tym będzie zupełnie bezpłatny.

Rada naczelna zamiast wieńca na trumnę złoży na ręce pana premjera Walerego Sławka kwotę zł. 500 na budowę pomnika Marszałka w Warszawie.

We Francji o żałobie polskiej

Paryż, 16. 5. PAT. Wszystkie dzienniki podają obszerne sprawozdania z wczorajszych uroczystości żałobnych w Warszawie, zamieszczając liczne fotografje z konduktu żałobnego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Korespondent Havasa stwierdza, że zarowno mężczyźni, zak kobiety i dzieci **padali na kolana przed trumną wielkiego Polaka.**

„Paris Soir" pisze: Kraj cały oddaje cześć Marszałkowi, jak świętemu. Hołd ten jest czemś więcej, niż apoteozą. Każda godzina zamienia manifestację żałobną na prawdziwą beatyfikację.

Emigracja polska we Francji brała żywy udział w uroczystościach wczorajszych, gromadząc się w różnych salach i wysłuchując reportażu polskiego Radja.

Marsz. Petain przybył do Warszawy

Warszawa. 16. 5. Sin. Dziś przybył do Warszawy marszałek Francji gen. Petain, witany na dworcu przez generalnego inspektora armji Rydza-Śmigłego. Gen. Rydz-Śmigły przedstawił marszałkowi Francji kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

MIN. LAVAL W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 5. (Sin) Dziś przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Laval witany na dworcu przez min. Becka.

VETO ROOSEVELTA

Warszawa, 16, 5. PAT. Prezydent Roosevelt przeciwstawił veto projektowi ustawy o emisji banknotów na sumę 2 miljardów dolarów na wypłatę zasiłków dla b. wojskowych, uchwalonemu przez senat dnia 7-go maja.

WIELKI POŻAR

Praga, 16. 5. PAT. Wielki pożar w miasteczku Valaska Dubowa w środkowej słowaczyźnie zniszczył 120 domostw, 550 mieszkańców zostało bez dachu nad głową, 4 osoby poparzone odwieziono do szpitala.

Ogniska na szczytach gór

Lwów. 16. 5. PAT. Wzdłuż całych Karpat, na wszystkich szczytach w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego zapalone będą wielkie ogniska.

Reprezentant Sowietów na pogrzebie

Warszawa, 16. 5. PAT. Ambasador sowiecki Dawtjan został akredytowany jako ambasador nadzwyczajny i będzie reprezentował rząd sowiecki na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Warszawa. 16. 5. (Sin) Dziś udał się specjalny wysłannik Roosevelta amb. Stanów Zjednoczonych w Moskwie Bullit samolotem do Warszawy. W drodze na skutek zepsucia motoru samolot musiał lądować. Lądowanie odbyło się bez szwanku niedaleko Mińska. Z Mińska udał się ambasador Bullit do Baranowicz, skąd jutro przybędzie do Warszawy.

* * *

Warszawa. 16. 5. PAT. Na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, Szwajcarję reprezentować będzie w charakterze przedstawiciela rządu szwajcarskiego nadzwyczajny delegat poseł szwajcarski w Berlinie Dinischert.

* * *

Gdańsk, 16. 5. PAT. Na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego przybywa prezes rady portu gdańskiego p. Niederbracht.

Religijne obchody — po pogrzebie

Lwów. 16. 5. PAT. Grecko-katolicka kurja metropolitalna wydała do duchowieństwa zarządzenie, by wstrzymało się z odprawianiem wszelkich religijnych obchodów i uroczystości aż do czasu po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego.

WPISY NA UNIWERSYTET HEBRAJSKI

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie oddział w Krakowie, komunikuje, że podania na Uniwersytet Hebrajski przyjmuje się tylko do 20 bm. codz. w biurze, Dietla 107, między 11—13.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE IZBY ADWOKATÓW W KRAKOWIE

Wczoraj o godz. 6.5 wieczór odbyło się żałobnż posiedzenie tut. Rady adwokackiej razem z Sądem dyscyplinarnym.

Dziekan Rady Dr. Gabryelski w dłuższej przemowie, uczcił w podniosłych słowach pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrani wysłuchali przemówienia Dziekana i złożyli hołd Zmarłemu Marszałkowi dwuminutowem milczeniem, poczem Rada Adwokacka uchwaliła zawieszenie portretu Zmarłego Marszałka w sali Rady i wyasygnowanie z funduszu Izby Zł. 1.000 na fundusz usypania Kopca imienia Marszałka Piłsudskiego.

ZAPROWADZENIE SŁUŻBY LISTONOSZÓW WIEJSKICH

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Teelgrafów z dnia 11 marca 1935 r. Nr. GMOrg. 1173 zaprowadza się z dniem 16 maja 1935 r. służbę listonoszów wiejskich w okręgach urzędów pocztowych Biała, Kielce 1 i Tarnów 1.

W okręgu urzędu pocztowego Biała zaprowadza się służbę listonoszów wiejskich w gromadach Komorowice, Hałcnów i Mikuszowice, w okręgu urzędu pocztowego Kielce 1 dla miejscowości Białogon, Słowik i Sitkówka, w okręgu urzędu pocztowego Tarnów 1 dla miejscowości Rzędzin i Wola Rzędzińska.

Służba listonosza wiejskiego w wymienionych miejscowościach odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z ULICY DO KRYMINAŁU

Wczoraj rano zatrzymany został przy ul. Lubicz Kulik Jan, znany oszust uliczny w chwili, gdy usiłował sprzedać emigrantowi Józefowi Ch to, zam. w Lubaczowie, bezwartościowy pierścionek za złoty. Kulika po przesłuchaniu doprowadzono do sądu grodzkiego, gdzie natychmiast odbyła się rozprawa przeciwko Kulikowi, oskarżonemu z art. 264 KK. O godz. 11'30 został ogłoszony wyrok, mocą którego Kulika skazano na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Odezwa p. Wojewody krakowskiego

Do wszystkich organizacyj, Instytucyj i Zakładów Opieki Społecznej na terenie Województwa Krakowskiego.

W obliczu majestatu śmierci Wodza oraz Wychowawcy Narodu i Wskrzesiciela Odrodzonego Państwa Polskiego wszystkie instytucje, organizacje i zakłady opieki społecznej biorą czynny udział w ciężkiej żałobie społeczeństwa polskiego i całego cywilizowanego świata.

Umarł wielki Polak, niezłomny rycerz Prawdy, Dobra i Piękna, walczący zwycięsko ze złem, którego życie było jedną wielką ofiarą na rzecz dobra publicznego i obywateli, a którego wielkie serce przepełnione było bezgraniczną i podziwu godną miłością dla bliźnich. Pomoc i pociechę niósł biednym i upośledzonym przez los. Jak dobry Ojciec kochał wszystkie dzieci i sieroty, przy każdej sposobności pragnąc im przysporzyć radości życia.

Jako dobry Syn nauczył nas kochać i czcić rodziców.

Przestało niestety bić zatroskane a kochające serce Obywatela bezgranicznie ofiarnej pracy społecznej, który za życia rozdzielił między bliźnich wszystko co miał — po śmierci oddał czystą duszę Bogu a ciało swe podzielił tak, by serce spoczęło w Wilnie u stóp ukochanej Matki, mózg oddał nauce polskiej a zwłoki przeznaczył dla Krakowa, zaś dla wszystkich nas pozostawił w spuściźnie przepiękną ewangelję miłości bliźniego.

W czasie pogrzebu wszystkie instytucje, organizacje i zakłady opieki społecznej przyjmą czynny udział w żałobnych obchodach i nabożeństwach rozpamiętywując życie i czyny Marszałka Piłsudskiego, jako pierwszego z najlepszych Synów Ojczyzny, którego nieśmiertelny Duch — będzie nam żywym hetmanił w walce o zwycięstwo Prawdy, Piękna i Dobra.

Przewodniczący: m. p. Dr. Mikołaj Kwaśniewski Wojewoda Krakowski.

Sukces pożyczki inwestycyjnej

Warszawa. 16. 5. PAT. Dziś 16 maja upłynął termin ulgowy dla tych subskrybentów pożyczki inwestycyjnej, którzy ze względów technicznych nie zdołali wpłacić pierwszej raty do dnia 10 maja.

Obecnie nie są jeszcze znane ścisłe dane statystyczne wyniku akcji subskrypcyjnej. Według przybliżonych obliczeń ogólna suma subskrypcji pożyczki inwestycyjnej wynosiła do dnia wczorajszego około 250 miljonów złotych wraz z dołączonemi na wymianę obligacjami pożyczki narodowej. Oczywiście kwota ta będzie jeszcze wyższa po doliczeniu wpłat dokonanych w dniu dzisiejszym.

Powodzenie pożyczki inwestycyjnej, widoczne z osiągnięcia tak poważnej kwoty subskrypcyjnej jest tem większe, że udział, jaki wzięły w niej szerokie warstwy ludności, a przedewszystkiem sfery pracownicze i drobni ciułacze, jest jeszcze wyższy, niż udział tych kół społeczeństwa w subskrypcji pożyczki narodowej.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. 16. 5. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu padły większe wygrane na następujące losy: 20.000 zł. nr. 72873; 10.000 zł. nry: 3715 45145 52164 90780. 5.000 zł. nry: 35764 45699 60043. 2.000 zł. nry: 17636 26486 54487 68870 72713 74213 99429 124969 172173 178965 183714 183769.

Echa procesu berneńskiego

Londyn, 16. 5 ŻAT. Prasa londyńska z uznaniem pisze o wyroku berneńskim w sprawie Protokołów Mędrców Sjonu. „News Chronicle" wyraża zadowolenie z tego powodu, że jasny rozsądek nie został zaciemniony przez gęste mroki obłędnych przesądów. „Daily Express" omawiając wyrok berneński stwierdza, że jest to najohydniejszy falsyfikat w dziejach. „Daily Herald" pisze, że wyrok berneński jest dotkliwym ciosem dla hcey żydożerczej i znanych źródeł, z których czerpali natchnienie.

Znowu demonstracje antyżydowskie w Bukareszcie

Bukareszt, 16. 5. ŻAT. Po ponownem uruchomieniu uniwersytetu bukareszteńskiego, studenci wydziału lekarskiego ponownie urządzili demonstracje antysemickie i poturbowali żydowskich przechodniów. Na mocy zarządzenia władz, uniwersytet znowu został zamknięty na czas nieograniczony. Minister oświaty zwołał naradę rektorów celem omówienia środków zmierzających do zabezpieczenia spokoju na uczelniach.

Czy niebieskie włosy będą modne?

Paryż nie jest już więcej jedynym dyktatorem mody kobiecej, wszechwładny wpływ Hollywood daje się coraz bardziej odczuć.

Z Hollywood wyszła moda platynowych blondynek, stamtąd też dochodzi wiadomość, że kolorem jutra jest szafir. Ten kolor włosów wyłącznie przypadkowi zawdzięcza swoje istnienie.

Pierwszą pionierką tej nowej mody, jest znana Amerykanka aktorka Janet Beecher, która już w dwudziestym trzecim roku życia miała śnieżnobiałe włosy, co było dziedziczne w jej rodzinie. Kiedy poraz pierwszy występowała w Londynie, musiała sobie na wyraźne żądanie dyrekcji, farbować włosy na czarne. Czy farby były niewłaściwie zmieszane, czy zaszedł inny jakiś powód, w każdym razie po dokonanej procedurze, pani Janet otrzymała najczystsze szafirowe niebieskie włosy. Miss Janet była nieszczęśliwa bo błąd niefortunnego fryzjera nie dał się w żaden sposób usunąć. W tem jeden ze sprytnych reżyserów filmowych zauważył, że niebieskie włosy Janet Beecher są niezwykle fotogeniczne, i karjera młodej aktorki była rzeczą pewną. Opuściła scenę i poszła do filmu, gdzie szturmem zdobyła publiczność, a bezwątpienia to powodzenie zawdzięcza w równej mierze swoim zdolnościom aktorskim jak i niebieskim włosom.

W każdym bądź razie znalazła Janet Beecher wiele naśladowniczek, i mówi się poważnie o tem, że szafirowa moda wyruguje platynową.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA PRZEMYSKA

PRZEMYŚL PO ZGONIE MARSZAŁKA. Wiadomość o zgonie I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wywarła w naszem mieście wstrząsające wrażenie. Już w wczesnych godzinach porannych zauważono spontaniczne objawy żałoby w postaci wywieszonych żałobnych chorągwi i chorągwi o barwach państwowych, opuszczonych do połowy masztu. W nocy z 12 na 13 bm. wszystkie lokale rozrywkowe zostały opróżnione. W ciągu dnia wczorajszego tłumy publiczności wysławało na placach i ulicach przed głośnikami radjowemi, słuchając w skupieniu wieści żałobnych z Warszawy.

Liczne organizacje odbyły w dniu wczorajszym specjalne żałobne posiedzenie. Dowództwo Korpusu wydało odezwę do wojska. Z powodu żałoby zostały odwołane wszelkie imprezy i zebrania, a m. i. także budżetowe posiedzenia Rady miejskiej.

MATURA PISEMNA W GIMNAZJUM. W gimnazjum im. Słowackiego, Ż. T. S. L., żeńskiem im. Konopnickiej i ukraińskiem rozpoczęła się dnia 14 bm. matura pisemna. W gimnazjach na Zasaniu rozpocznie się matura dnia 23 bm.

• • •

Ostatnio wykryto nadużycia w Kasie Parowozowni w Przemyślu. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przez specjalnego delegata, został zawieszony w urzędowaniu niejaki Bęben, kasjer Parowozowni

Fale Sanu wyrzuciły na brzeg pod Dusowcami zwłoki młodej i wytwornie ubranej kobiety. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić nazwiska denatki.

•

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w Młodowicach. Pastwą pożaru padły zabudowania 4 gospodarzy. Szkoda wynosi 8 tys. zł.

•

Niejaki Edmund Dindorf, przetokowy zam. we Lwowie, wypadł onegdaj z pociągu towarowego nr. 9995 ponosząc śmierć.

Różne

WYTWÓRNIA PARASOLI „UMBRELLO", — Kraków, RYNEK Gł. 11, sprzedaje najnowsze desenie po cenach najniższych.

CHCESZ mieć piękną garderobę, oddaj tylko do Chemicznej Pralni i Farbiarni „KRAKOWIANKA" Centrala: Kraków, Starowiślna 18, telefon 162-67 Ceny niebywale niskie. 2079g

כשר ZNANA כשר RESTAURACJA i WĘDLINIARNIA WEISSBROTA, Kraków Gertrudy 6. Tel. 104-05 wydaje obiady i kolacje menu i a la carte. Dla wycieczkowców — ceny znacznie zniżone. 2020g

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków, Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wanie. 552kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia", Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

WAŻNE dla Pań! Salon Mód „Maryla" przerabia kapelusze według najnowszych żurnali, po 1'50 nowe od 4 zł. Uwaga na adres: Kraków, Augustjańska 3 (róg Dietla) 1919g

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z Żabką: Aptekarza Marcisiewicza. 3477kr

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 groszy) Apteka Marcisiewicza — Kraków, Stradom. 3478kr

WYDZIERŻAWIĘ gabinet lekarski, restaurację, fryzjernię, lub procentowo: Drowa Blumowa, Szczawnica. 2067kr

CELEM rozszerzenia istniejącego już od 30 lat interesu żelaznego (detal), centrum Krakowa, Poszukuję spólnika. Zgłoszenia pod 10.000 Zł. do Adm. „N. Dziennika". 2093g

ZGUBIONO indeks na nazwisko Sonia Szternfeldówna. Znalazca zechce łaskawie oddać: ul. Miodowa 51, m. 7. 2091g

JASNOWIDZ — Medjum VAPURO — czyta zamknięte listy, odgaduje imiona, nazwiska, przeszłość, przyszłość, numery wygrywających losów Także załatwia listownie. Przyjmuje: Kraków, Wielopole, 3—2. 2095g

TYLKO „ALFA" Wypożyczalnia, Jagiellońska 8 posiada największą ilość egzemplarzy wszystkich nowości powieściowych i naukowych. Wszelkie lektury szkolne. 3597kr

PROF. OZJASZ MAHLER „Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa" do nabycia we wszystkich księgarniach i w „Ruchu". 1896g

OGŁOSZENIE. XIV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów S. A. „Ziarno" Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia i Młyn Walcowy w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 4 czerwca 1935, o godzinie 4-tej po południu — w sali obrad Związku Przemysłowców w Krakowie, ul. Szpitalna 15. Przedmiot obrad: 1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotów przedsiębiorstwa za XIV. okres administracyjny od dnia 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1934. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunkowem, przedłożenie bilansu za powyższy okres i powzięcie uchwały zatwierdzającej powyższe sprawozdanie, tudzież udzielenie absolutorjum Dyrekcji oraz Radzie Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1934. 3) Powzięcie uchwały co do pokrycia strat. 4) Wybór 5-ciu członków Rady Nadzorczej na okres 3-ch letni. 5) Wnioski i interpelacje. Akcjonarjusze, reprezentujący conajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego, mogą żądać pomieszczenia dodatkowych spraw na porządek dzienny, nie później, jak 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. ZARZĄD. 3599kr

Matrymonjalne

PANNA — z posagiem 15.000 złotych, zapoznaa fachowca, celem wyjazdu do Palestyny. Wiadomość: HAMMER, Kraków, Sebastjana 31, telefon 177-36.

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES" — Wysyłka bagaży do PALESTYNY. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

POSZUKUJĘ pokoju z utrzymaniem (rytualne). Zgłoszenia: Gertrudy 29, mieszkanie 10. 2092g

PARCELA i lokal przy ulicy Paulińskiej do wynajęcia. Wiadomość: Feil Kraków, Sebastjana 32. 2085g

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią, — pełny komfort, I. piętro, Kraków, Rzeszowska 6, do wynajęcia. — Dozorca wskaże. 3601kr

Wolne posady

ZASTĘPCA zdolny, energiczny, branży kosmetyczno-perfumeryjnej, na Kraków poszukiwany. — Zgłoszenia: Kraków, — Skrytka pocztowa 262. 2086g

ZDOLNY podróżujący z branży galanteryjnej, z kaucją, poszukiwany zaraz do fabryki wyrobów galalitowych. Wynagrodzenie około 400 Zł. miesięcznie. Zgłoszenia telefoniczne 187-78. 2084g

PRZYKRAWACZ bielizny męskiej, siła wykwalifikowana, poszukiwany natychmiast. Wytwórnia Bielizny „Webik", Katowice, Plebiscytowa 6. 3610kr

Posad poszukują

REPREZENTATYWNY, zdolny, obejmie stanowisko KASJERA, MAGAZYNIERA, inkasenta, za kaucją 10.000 złotych. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" „Tylko zastrzeżenie książeczki" 2094g

POSZUKUJE pracy. Siła męska lub żeńska, posiadająca kilkaset złotych, z branży tytoniowej lub cukierniczej. Zgłoszenia: Pszenicznagóra, ul. Dietla 57/5. 2087g

URZĄD CELNY W KRAKOWIE
Nr. IV-17/147/lic/35.

PRZETARG

Podaje się do wiadomości, że w magazynach kolejowo-celnych na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej 12, odbędzie się **w dniu 6 czerwca 1935 r. o godz. 9-tej rano publiczny przetarg:**

1) towarów, od których nie uiszczono należności celnych w przepisanym terminie, o ile nie zostaną do dnia przetargu opłacone przez odbiorców, jako to:

maszyn i aparatów oraz ich części, przyrządów elektrycznych, części samochodów i kołowców, żelaza taśmowego, kos, noży do sieczkarni, wyrobów z drutu, blachy, żelaza i innych metali, maszynek do ostrzenia nożyków do golenia, igieł do gramofonów, igieł i iglic do szycia, szydełek, scyzoryków, części mechanizmów zegarowych, przymiarów, aparatu radjowego, przyrządów lekarskich, specyfików farmaceutycznych, wyrobów z papieru, tektury, drzewa, sztucznych krążków szlifierskich, skór futrzanych, surowych, skór wierzchnich, galanteryjnych, obuwia, tkanin, przędzy, wyrobów szmuklerskich, folji, chemikalji, laków, lakierów, farb, barwników, kleju, żelatyny, celuloidu, przyborów do pisania, wina, towarów kolonjalnych, konserw rybnych, sera, odzieży i bielizny używanej i w. i.;

2) **towarów skonfiskowanych, a to:** aparatów radjowych i ich części, wyrobów ze złota i srebra, wiecznych piór, obuwia, odzieży i i.;

3) **towarów jak pod 1),** przechowywanych w publicznym składzie celnym firmy „Polski Lloyd" na dworcu towarowym, a to: maszyn do pisania, części kołowców, szkła taflowego, hebraty, koniaku, soku owoc.

Towary oglądane mogą być w składach — przez mających chęć kupna — w przeddzień przetargu, w godzinach od 9 do 14-tej.

Gdyby przetarg niektórych towarów nie doszedł do skutku, powtórny przetarg odbędzie się **w dniu 25 czerwca 1935 r.** w tych samych miejscach i o tej samej godzinie.

(—) CICHRA
komisarz skarbowy.

3605kr

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50

Sprzedaż

TAPCZANY — otomany, rozkładanki — poduszki włosienne, łóżka polowe **MARS**, oraz przyjmuje wszelkie przeróbki — — Zakład Tapicerski — **BARDACHA**, Krakowska L. 44, tel. 174-83. 1950g

KILIMY, dywany, chodniki, portjery, firanki materjały meblowe, dekoracyjne, przybory tapicerskie, — najnowsze wzory — ceny fabryczne Fischman, Kraków, Grodzka 13. 2985x

KREDENSY kuchenne uniwersalne (nowy wzór wiedeński), oraz wszelkie meble kuchenne, — przedpokojowe, pokoje dziecięce, solidnie wykonane, na dogodnych warunkach — Petzenbaum Kraków, Rynek gł. 12 Pasaż. 3033x

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój wiedeński: „Wytwórnia Pyjam" Stradom 17 (dawniej Kolotek 1). 3166x

SINGERA maszyny specjalne mereżkarki, dziurkarki, endlarki, plisówki (Overlock) i inne okazyjnie sprzedaje: Firma „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. 3515kr

„RIGO" usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER**, — Kraków, Grodzka 41, telef. 126.00

LODOWNIE w każde wielkości, najkorzystniej kupisz: Sattler, Kraków Stradom 18. 3086x

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL", Kraków, Wiślna 6. Ceny fabryczne zniżone. 3080x

WIECZNE PIÓRA NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1.

TOMASCHEK & GRÜSS FABRYKA GUZIKÓW i KLAMER Z GALALITU KRAKÓW XXII. UL. PARKOWA 11. — Wyprzedaż fabryczna guzików oraz klamer galalitowych po cenach własnych. 1939g

SYPIALNIA, JADALNIA, tapczan, krzesła, okazyjnie do sprzedania Kraków, ul. Sebastjana L. 20/18. 2089g

FROTERKĘ „ELEKTROLUX" zupełnie dobrą — tanio sprzedam: Ganz — Dietla 40. 3613kr

MEBLE pierwszorzędne, meble lakierowane — na dogodne spłaty, najniższe ceny: **DOM MEBLOWY SCHOR**, Kraków — **SZPITALNA 40.** 3612kr

KOMPLETNY gabinet wiedeński oraz mosiężne łóżeczko okazyjnie sprzedam: Kraków, Krupnicza 14, m. 7, między godziną 2—4. 3614kr

WIELKI wybór papierów listowych — wszelkie przybory piśmienne i biurowe — poleca Teitelbaum, Kraków, ul. Dietla 39. Tel. 171-98. 3617kr

MEBLE nowoczesne — oraz wózki dziecięce najtaniej: Frisch, Starowiślna 35. 3602kr

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113 80.

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13.**

OKAZYJNIE do sprzedania stoły marmurowe: Klinger Klein, Targowa 4. 2074g

KOSZULE sportowe od 3'90. Pyjamy od 8'90 poleca wytwórnia „LIRA". Szewska 18. 3604kr

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Lowenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

ZEGARMISTRZOWSK. CZELADNIK, pracujący samodzielnie, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod pod „Skromny".

ZDROJOWISKA

KRYNICA. — Pensjonat **„CARLTON"** pod zarządem **DROWEJ MANDLOWEJ**, pełny komfort, pokoje słoneczne z balkonami, winda, telefon, radjo, bieżąca woda ciepła i zimna w każdym pokoju, kuchnia wykwintna na żądanie djetetyczna własny park, plaża słoneczna, autobus do dyspozycji gości. Telef. 231 Ceny niskie. 3502kr

RABKA. — Pensjonat **„OPIEKA"**, obecnie w pełnokomfortowej willi „Jaworzyna", naprzeciw pijalni zdrojowej. Balkonowe pokoje, bieżąca ciepła woda, centralne ogrzewanie, łazienki. Osobny oddział dla dzieci z opieką pedagogiczną i lekarską. Prospekty wysyła E. Hochman, Kraków, Bonerowska 3. Telefon 172-07 lub „Opieka", Rabka, tel. 226. 3578kr

KRYNICA-ZDRÓJ. Djetetyczny **PENSJONAT — VOGLA** po gruntownem odnowieniu otwarty. Poleca pokoje komfortowe utrzymanie lub bez. Ceny zniżone. Ulgi dla posiadaczy karnetów. Telefon 217. 3452x

W UROCZYM zakątku Beskidów, na Kocierzu, 800 m. wys. — trasa Andrychów—Żywiec — do wynajęcia umeblowane pokoje pojedyncze, lub cała willa na pensjonat, kolonję letnią i t. p. — Wiadomość do Adm. „N. Dziennika" pod „Nr. 25" 3591kr

KRYNICA. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami, komfort i doskonałą kuchnię poleca pensjonat **„PODHALE"** — pod kier. Brandowej, leżący blisko centrum i cieszący się wyborową klijentelą. 3481kr

KRYNICA. — Pensjonat **„ODALISKA"** Enkera — poleca komfortowe, słoneczne pokoje z balkonami, wykwintną kuchnią i doborowe towarzystwo. W pierwszym sezonie ceny zniżone. 3482kr

KOLONJE LETNIE WYPOCZYNKOWE dla inteligencji żydowskiej prowadzone będą od dnia 15 czerwca:

1. w **ORŁOWIE MORSKIEM**, wille „Kama", „Danuta", „Kamila";
2. w **HELU** na półwyspie helskim w kolonji rybackiej;
3) w **ZAKOPANEM** — otwarcie dnia 1 czerwca;
4. w **TRUSKAWCU**, kuracyjna, w pensjonacie „Małopolanka".

Pomieszczenia wszędzie pierwszorzędne, pensjonatowy wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, doborowe twarzystwo, kierownictwo sportowe. Turnusy miesięczne, ceny popularne. Zniżki ko lejowe zapewnione. Rezerwowanie pokoji dla rodzin i grup oraz zamawianie miejsc dla osób pojedynczych. Wszelkie informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Towarzystwa **„DOM ZDROWIA AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO" LWÓW, ul. Krasickich 18a**, telefon 252-45. Konto PKO 153.485. 3609kr

Żyd. Kolonja wakacyjna nad morzem

pod opieką nauczycielek rozpocznie się dnia 18-go czerwca b. r. Rytmika! Śpiew! Douczenie szkolne i konwersacja języków! Obfity wikt (5 razy dziennie!). Opłata dzienna 6 zł. Liczba przyjęć ograniczona. — Wszelkie zapytania należy skierować na adres: Żyd Szkoła powszechna w Bielsku, Krasińskiego 17, na ręce S. Ginsberga.

RABKA Pierwszorzędny komfortowy **pensjonat „ŚWIT"**
Telefon 218
pod zarządem **HENRYKA BECKA**
cały rok otwarty
Kąpiele solankowe we willi — Na żądanie prospekty
W maju ceny znacznie zniżone

TRUSKAWIEC — RYCZAŁT 135 ZŁOTYCH. TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO" organizuje ryczałtowe wyjazdy kuracyjne do Truskawca dla inteligencji żydowskiej. — Trzytygodniowy pobyt w pensjonacie „Małopolanka", wikt pięciokrotny dziennie (djetetyczny wedle ordynacji lekarskiej), smaczny i obfity, dziewięć kąpieli solankowych, opieka lekarska wraz z badaniami analityczno-mikroskopijnemi i taksa klimatyczna kosztują ryczałtem 135 złotych. Wyjazdy do dnia 25 maja codziennie. — Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa, Lwów, ul. Krasickich 18a, telefon 252-45.

KRYNICA. — **WILLA „UŁANA"** — na deptaku pod zarządem Drowej Marji Bieder-Dröblichowej, poleca piękne, słoneczne pokoje z balkonami, ciepła i zimna woda bieżąca. Pierwszorzędna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Ceny umiarkowane. 2042g

RABKA, centrum zakładu, lokal handlowy od maja na cały rok do wynajęcia. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3543kr

TRUSKAWIEC, — Willa „Światowid", — centrum obok parku i łazienek, komfort, bieżąca woda, telefon, sala towarzyska, doskonała kuchnia djetetyczna, duży ogród, poleca pokoje na pierwszy sezon bardzo tanio. Lekarz, apteka w domu. Informacje: Kraków, telefon 160-71, godz. 9—12-ta. 3600kr

RABKA ZDRÓJ, komfortowy pensjonat „Sobieski", naprzeciw Łazienek otwarty. Kuchnia rytualna — pod zarządem **MANDELBAUMA.** Telefon 136. 3599kr

SZCZYRK (koło Bielska) Pensjonat „Bajka" poleca od 15 maja pokoje duże i słoneczne. Elektryka. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej i R. Panzer. 2083g

KRYNICA. „BRISTOL", pierwszorzędny, rytualny, komfortowy pensjonat, — pod zarządem GROSSA — już otwarty Ceny niskie. 3595kr

TELEGRAM Z ZAKOPANEGO do organizatorów kolonij wakacyjnych. — 40—100 osób przyjmie znany komfortowy pensjonat w dobrej dzielnicy, blisko centrum, z dużym ogrodem (las), dużo miejsca na gry: w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, w pobliżu duży strumyk. Cena przystępna. Wiadomość: Zakopane, Poste-Restante, Dowód osobisty 399/33. 3618kr

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit" w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408x

KRYNICA. Pensjonat **„BELLEMONTE"**, telefon 138, pod kierownictwem Arona Grossa, położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny znacznie zniżone. 3594kr

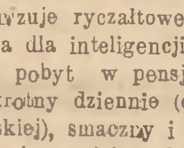
KRYNICA. — Pensjonat **„NEW-YORK"** i willa **„POD SŁOŃCEM"**, położone w centrum zdrojowiska, znane z pięknych pokoi — po gruntownym remoncie, urządzone są z największym komfortem. Ceny niskie. Kierownictwo Ringa i Becka

KRYNICA. — Pensjonat **„RIVIERA"** poleca słoneczne, komfortowe pokoje. **STRELINGEROWA.** 3605kr

!! Ważne dla wyjeżdżających do Palestyny !!

Smaczne koszerne obiady po cenach umiarkowanych wydaje **PENSJONAT KALTER** Jerozolima ulica Storrs vis à vis nowego budynku pocztowego.

ארוחות צהרים טעימות כשרות במחירים נוחים להשיג אצל
פנסיון קלטר
ירושלים
רחוב סטורס
מול בנין הדואר החדש.



ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER MYDŁO i KREM ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE DLA ZDROWIA DZIECI DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.